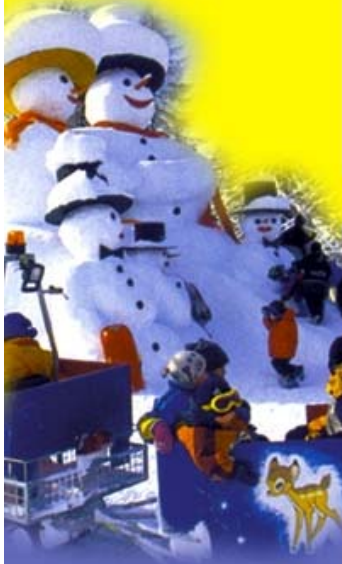




nr 2 (16)

luty

2007



# TRENDY

uczenie się w XXI wieku



**INTERNETOWY MAGAZYN** poświęcony tematyce efektywnego nauczania i uczenia się, uczenia się przez całe życie, europejskim i światowym trendom w tym zakresie oraz diagnostyce edukacyjnej i zagadnieniom wspierającym tę problematykę.

Prezentujemy teorie, koncepty, podejścia i rozwiązania nowe, nowatorskie, czasem kontrowersyjne, bo warto je znać, korzystać, mieć materiał do refleksji i inspiracji!

Magazyn dla wszystkich, którzy chcą:

**Wiedzieć więcej!**

**Umieć więcej!**

**Wdrażać więcej!**

**Być trendy!**

**Teoria - Praktyka - Rozwiązania**

Uczę się  
(stale)  
więc  
jestem

Jak  
uczyć  
uczniów  
uczenia  
się?

CZYTELNIA

Słowniki

e-booki

CIEKAWY linki

przestrzeń  
kreatywna

otwarte  
minikursy

galeria  
pedagogów

rodzice  
i szkoła



Przed Państwem wydanie lutowe magazynu



Za oknem ziąb (przynajmniej w Warszawie), ale już czujemy wiosnę, bo jest naprawdę blisko!

Optymizmem nas napawa także zbliżający się termin trzeciej już edycji Ogólnopolskiego Festiwalu Edukacyjnego, który odbędzie się w dniach 19-21. kwietnia w Płocku.

Szczegóły będą ujawnione już wkrótce, a zanoszą na naprawdę znakomite wydarzenie. Ten Festiwal chcemy coraz bardziej zbliżyć do imprezy, która dostarcza wielu wrażeń, także od strony estetycznej. Planowane są zdarzenia towarzyszące: koncerty, przedstawienia teatralne, projekcje filmowe, wystawy oraz happening na rynku płockim dedykowany uczniom i ich rodzicom. Chcemy, aby Festiwal stał się nowoczesną imprezą edukacyjną obejmującą całą społeczność lokalną – zgodnie z ideami Kampanii na rzecz Uczenia się: uczymy się wszyscy, a że najlepiej uczymy się w dobrym klimacie zabawy, więc projektujemy takie właśnie sytuacje uczenia się.

Zapraszamy do odwiedzania strony internetowej CODN, gdzie będą podane wszystkie informacje.

Naszych Stałych i Nowych Czytelników zapraszam gorąco do przesyłania uwag i refleksji na temat zawartości magazynu



Chcielibyśmy wiedzieć kto nas czyta, jak nas oceniacie, czy i w jaki sposób wykorzystywane są materiały z magazynu?

Bardzo prosimy o korespondencję pod adres e-mail: [trendy@codn.edu.pl](mailto:trendy@codn.edu.pl)

Zapraszamy do lektury

Małgorzata Taraszkiewicz i Autorzy  
15. lutego, 2007 r.

## Spis treści artykułów

---

### 1. Bezpieczne ocenianie

Małgorzata Taraszkiewicz..... str. 4

### 2. Dobra szkoła – co to takiego?

Wiga Bednarkowa ..... str. 9

### 3. Pomyślmy starannie

Małgorzata Taraszkiewicz..... str. 21

### 4. NLP, część 3

Janina Jaworek ..... str. 24

### 5. Nauczyciel na miarę XXI wieku

Fragmety prac uczniów NKJO w Legnicy ..... str. 28

### 6. Manifest Ucznia

Fragmety prac uczniów NKJO w Legnicy ..... str. 33

### 7. Instrumental Enrichment – nowatorski program edukacyjny, rozwijający struktury inteligencji.

Beata Wojciechowska ..... str. 36

### 8. Nie wolno całować drzew!

Zuzanna Kępińska ..... str. 40

### 9. Metafory na problemy

Porozmawiajmy o prozie życia..... str. 44

### 10. Zosia w szkole

..... str. 45



Magazyn wydawany przez Pracownię Informacji Pedagogicznej  
CODN

Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli  
00-478 Warszawa, Aleje Ujazdowskie 28

Redaktor naczelny: Małgorzata Taraszkiewicz, tel. (0-22) 345 37 12

[www.trendy.codn.edu.pl](http://www.trendy.codn.edu.pl)

Zespół redakcyjny: Jarosław Budnicki, Zuzanna Kępińska; współpraca: Agata Baj.

Projekt okładki: Anna Tyrakowska.

**Zamieszczone w magazynie teksty prezentują poglądy autorów i nie są równoznaczne ze stanowiskiem CODN jako instytucji.**

Prawa autorskie zastrzeżone. Korzystanie z materiałów dozwolone do użytku własnego i pracy z uczniami; przedruki i inne formy używania materiałów są możliwe po uzgodnieniu z redakcją.

## Spis nowych materiałów DOOKOŁA

---

### Jak uczyć demokracji w szkole

Miejsce: Czytelnia/e-booki

### Ogólnopolskie Forum Wychowania Przedszkolnego

Miejsce: Jak uczyć.../Ciekawe linki

[www.blizejprzedszkola.pl](http://www.blizejprzedszkola.pl)

### Zespół. Praca zespołowa i praca w zespole

Miejsce: Otwarte mini-kursy

-----

**Wkrótce zostanie uruchomiona strona  
"Kampanii na rzecz Uczenia się"  
Zapamiętaj ten adres!**



## 1. Bezpieczne ocenianie

Małgorzata Taraszkiewicz

**Pojęcie “uczenie się” to synonim rozwoju i pokonywania ograniczeń i rozwijania możliwości własnych. Niemal wszystko do czego podchodzimy po raz pierwszy, co robimy pierwszy raz wydaje się trudne, a nawet niemożliwe. Ale siła wewnętrznej potrzeby rozwoju (bo człowiek lubi, chce i musi się rozwijać!) poparta sprzyjającą atmosferą i wsparciem otoczenia – powoduje, że umiemy i wiemy coraz więcej.**

Każdy człowiek pragnie potwierdzenia i wzmocnienia swego poczucia własnej wartości, jest to ważny warunek poczucia bezpieczeństwa, poczucia wpływu i sprawstwa. Ważny budulec rozwoju. Oceny innych to potężne źródło formowania owej wrażliwej tkanki. W środowisku wspierającym, zachęcającym - człowiek rozkwita, pokonuje trudności, wzrasta jego otwartość na nowość i kreatywność. W środowisku permanentnie krytykującym, nastawionym na przyłapywanie na błędach - człowiek traci wszelką motywację (powoduje nim ewentualnie tylko strach)... i zamyka się w swojej skorupie. Często - głęboko sfrustrowany, wpada w depresję, izolację, pojawiają się zabójcze samokrytyczne myśli, (formułuje się samoocenia "człowieka niepotrzebnego, nieważnego", aż do ucieczki od życia w ogóle) lub w ramach samoobrony: eksponowane są zachowania agresywnego lekceważenia, prezentacja siły i wybór środowiska, które dostarcza więcej pozytywnych wzmocnień – jakie by one nie były.

Doświadczenia biograficzne nieomal każdego z nas wpływają na to, że mało kto lubi być oceniany, a sytuacja poddawania nas ocenie w szkole generalnie przypominana jest jako przykra, trudna, na ogół mało konstruktywna i ... niesprawiedliwa.

Dlaczego? Bo jako społeczeństwo jesteśmy raczej nastawieni na krytykę niż na wspieranie. W tym obszarze obserwowany jest niebezpiecznie niski poziom świadomości zarówno wśród nieprofesjonalnych wychowawców (czyli rodziców), jak i profesjonalistów – pedagogów!

Przytoczę zdarzenie. Byłam z dzieckiem w Centrum Zdrowia Dziecka z wizytą u logopedy. Pierwsza część diagnostyczna mija w dosyć dobrej atmosferze, dziecko



daje sobie świetnie radę z postawionymi zadaniami. Przechodzimy do ćwiczenia głoski "l". Logopedka pokazuje jak ustawiać język i prosi o powtórzenie "e-la". Dziecko z pełną motywacją przystępuje do ćwiczenia i wydaje z siebie dźwięk, rzecz jasna niedoskonały: "e-ja". Pani na to "ŹLE! Popatrz na mnie". Dziecko lekko kuli się w sobie, ale resztką motywacji powtarza raz jeszcze: "e-ja". Słyszy głośno: "ŹLE! Popatrz na mnie". Na kolejne "źle" Zosia kuli się jeszcze bardziej, sięga po swoją zabawkę i coś do niej mówi. Pani na to: "Zostaw tę zabawkę, bo zacznę na ciebie krzyczeć". No cóż w tej sytuacji zdecydowałam się przerwać nasze spotkanie. Literka "l" jest dla mnie mniej ważna niż tłamszone poczucie wartości mojego dziecka!

Jak mógłby przebiegać dobry scenariusz wspierającego uczenia się? To przecież proste. Dziecko powtarza "e-ja" i słyszy "dobrze, próbujemy jeszcze raz, dotknij czubkiem języka przednich zębów". A jaki byłby efekt: dziecko zachęczone i zadowolone, matka zadowolona, logopedka za kilka chwil też byłaby zadowolona. Ale ona wybrała drogę "informacji zwrotnej pomniejszającej", a ja ... inną, bardziej kompetentną logopedkę.

To "e-ja" zamiast "e-la" znaczy także: niedoskonale podliczone słupki na matematyce, niepoprawnie napisany wyraz, nieznanostwo bogactw mineralnych w Meksyku, strzałkę nie w tym kierunku we wzorze fizycznym, niezdarnie wykonany skok w dal i wszystko inne, co wynika z braku doświadczenia, umiejętności i wiedzy!

Przypomnij sobie sytuację, kiedy zaistniały okoliczności, w których przestało ci się chcieć uczyć (wysilać, lepiej rozumieć coś lub kogoś) bo twoje wysiłki zostały storpedowane pomniejszającą informacją zwrotną mającą werbalną postać w sformułowaniach typu: "to do niczego, jesteś beznadziejna, nic nie rozumiesz, jak zwykle to popsujesz, okropne pismo, źle!..." Popartymi charakterystycznym, ironiczno-demaskatorsko-złośliwym tonem głosu oraz wyrazem dezaprobaty w mimice lub pantomimie (zwłaszcza lekceważące machnięcie dłońmi).

Wyobraź sobie – w dodatku - że taka sytuacja ma miejsce publicznie, w otoczeniu grupy ludzi, kolegów, rówieśników, na których akceptacji ci zależy.

Jak się wtedy czułeś?

Naprawdę trzeba mieć wyjątkowy hart ducha, żeby "skorzystać" z tak podawanych informacji, najczęściej człowiek ma ochotę wycofać się z takiej sytuacji (uciec) lub ratując własną godność i poczucie wartości – skomentować to równie złośliwie

(“odparować”). Może to zrobić jawnie lub po cichu, zależy od okoliczności, relacji siły, posiadanego wpływu.

Długotrwała relacja z osobą, która uczy nas poprzez pomniejszające informacje zwrotne prowadzi do wytworzenia klimatu wrogości (agresji) i lęku. Nie ma mowy o żadnej “radości uczenia się i rozwoju”, uczenie się i rozwój w tym obszarze zostaje zablokowany!

W tradycyjnej szkole (i nie tylko szkole) uznaje się iż sytuacja napięcia i stresu wpłynie na stan szarych komórek ucznia i zmotywuje go do przejawiania oczekiwanych zachowań.

A to największe nieporozumienie!

Funkcjonowanie mózgu determinuje przetrwanie istoty ludzkiej.

**Mózg doświadczający stresu i niepokoju za najważniejsze uznaje przetrwanie!**

A wtedy – mózg przyjmuje tylko informacje, które przetrwaniu służą!

W warunkach stresu krew odpływa z części mózgu odpowiedzialnej za procesy myślowe wyższego rzędu i wypełnia pień mózgu. W tym stanie “mózg się zamyka”.

Zdenerwowany, zestresowany człowiek nie jest w stanie się niczego nauczyć.

**Jest to biologicznie niemożliwe!**

W stanie stresu uczeń będzie reagował instynktownie, będzie udzielał odpowiedzi “na chybił – trafił”, a żadna nowa informacja nie zostanie przez niego przyswojona.

Wielu z nas nauczycieli identyfikuje ocenianie jako immanentną cechę szkoły i absolutnie nie wyobraża sobie szkoły “bez ocen”. Także nie wyobraża sobie strategii nauczania bez “wyłapywania błędów” lub przyłapywania ucznia na błędach. Taka jest praktyka, taka jest tradycja, ale nie jest to skuteczna strategia nauczania! Świadczą o tym generalnie słabe wyniki nauczania.

Niestety raczej koncentrujemy się na tym co jest zrobione lub powiedziane źle (niewłaściwie), aniżeli na tym co jest zrobione lub powiedziane dobrze. Uczniowie boją się klasówek, boją się odpowiadać - ponieważ (świadomie lub nie) czują, że nauczyciel, jak perfekcyjny skaner, zaraz odnajdzie ich “obszar niepewny” i usidli mierną oceną. A nikt nie lubi dowiadywać się, że jest słaby, mierny, nic nie wie... Ocenianie (w takim właśnie wydaniu) sprawia, że znaczna część uczniów “nie kocha szkoły”, a 12-13 lat pobytu w murach szkoły wspomina jako czas “krwi, potu i łez”. Niektórzy uważają, że jest to dobre przygotowanie do życia, zwłaszcza ci, którzy mają przekonanie, że “życie to dżungla i należy od najwcześniejszych lat szlifować strategię

przetrwania”, im radzę aby zaczęli się leczyć. Na szczęście wielu rozsądnych ludzi myśli inaczej... tyle, że nie wie **jak** to robić.

**Zasadniczy efekt tradycyjnego systemu oceniania jest taki: uczniowie coraz dokładniej wiedzą w czym są słabi, czego nie potrafią, czego się nigdy nie nauczą i do czego się nie nadają...**

Niektórzy pamiętają to przez całe życie i nigdy nie napiszą listu (*bo nie umiem dobrze pisać*), nie narysują kwiatka (*bo nie potrafię rysować*), nie pójda na żaden kurs (*bo przecież ja nie umiem się uczyć i jestem mało inteligentny*). Przekonania te i tym podobne na temat samego siebie, zakresu i poziomu swych zdolności, możliwości, inteligencji - **przekonania tak bardzo blokujące rozwój**, to jeden z najważniejszych negatywnych efektów tradycyjnego sposobu oceniania.

Kolejny ważny dla życia efekt takiego sposobu oceniania polega na **utrwalaniu zewnętrznej orientacji** przy ocenianiu jakości wykonania przez siebie określonego zadania i bezradności wobec samooceny. (*To ktoś inny wie, kiedy jest coś wykonane właściwie i to ktoś inny zna kryteria dobrego wykonania - nie mnie o tym sądzić*).

**Zjawisko wyuczonej bezradności poznawczej i emocjonalnej** (dobrze opisane w literaturze i prawdopodobnie powszechnie znane, choć ta wiedza nie jest wykorzystana w praktyce) ilustruje efekty tradycyjnych działań, tradycyjnych sposobów oceniania wyłapujących błędy i niewiedzę ucznia przy braku możliwości rozpoznania przez ucznia reguł, zasad, kryteriów. Z zasłyszania wiem, że częstą praktyką jest odmowa wyjaśnienia uczniowi lub rodzicowi *dlaczego nauczyciel postawił taki słaby stopień?*, ale co bardziej dziwi - w ogóle odmowa poinformowania ucznia jaki stopień otrzymał! To już jest jawny absurd!

1. Nauka jest procesem ciekawym, nie zawsze łatwym, ale generalnie przyjemnym, a nawet może być zabawna. Utrwalania przekonań u uczniów iż nauka jest czymś trudnym, dostępnym dla wybrańców (i pilnie strzeżonym przez jej przedstawiciela, czyli nauczyciela określonego przedmiotu) może zostać uznane w zasadzie za autentyczny sabotaż efektów pracy dydaktycznej i świadczy o bardzo niskiej kompetencji zawodowej nauczyciela (lub w ogóle jej braku) oraz wielu problemach osobistych.



2. Nauka jest procesem ciągłego poznawania i doskonalenia rozmaitych kompetencji. Nie jest to jednorazowy akt wchłonięcia i zaposiadania wiedzy! Gdyby uczeń znał wszystko (czyli nie drażnił swoją niewiedzą nauczyciela), wtedy na pewno tegoż nauczyciela by nie potrzebował!
3. Ocenianie jest etapowym lub końcowym zestawieniem informacji na temat poziomu rozumienia i wykonania, uwzględniającym mocne strony pracy ucznia i obszary do korekty i uzupełnień, ze wskazówkami jak ma to zrobić (mini programami działania, które uprawdopodobniają osiągnięcie oczekiwanego efektu). Uciekanie do dość ogólnych, a mało konstruktywnych uwag typu “popraw styl”, “ucz się więcej”, “praca nie na temat”, “bez sensu”, “źle” itd. praktycznie nic nie wnosi do procesu uczenia się oprócz poczucia bezradności, frustracji i stresu. Jeśli uczeń nie otrzyma konstruktywnych informacji zwrotnych, właśnie owych mini programów działania korygującego niedoskonały stan rzeczy, to jak ma się poprawić? Metoda prób i błędów, strzelania na oślep, jasnowidzenia?
4. Ocena ma wspierać rozwój ucznia, a nie gasić i blokować jego motywację, możliwości, jego potencjał! Toteż uczeń powinien wiedzieć kiedy, z czego i w jaki sposób będzie oceniany. Znając kryteria oceny, będzie się uczył samodzielnie analizować swoje postępy i stopniowo ponosić odpowiedzialność za efekty swojej pracy. Efektem docelowym wieloletniego pobytu w szkole ma być osiągnięcie stanu dojrzałości i samodzielności – jak uczeń ma stać się odpowiedzialny za własny proces uczenia się, kiedy nie otrzymuje do tego narzędzi i wskazówek?

Uczeń powinien dostać klarowne narzędzia kontroli procesu własnego uczenia się, aby nie czuł się jak na polu minowym lub u lekarza, który mu każe natychmiast poprawić funkcjonowanie trzustki! Projektując nowy system oceniania spróbujcie myśleć jak dobry lekarz, który stawia diagnozę stanu, wyjaśnia sposoby leczenia oraz wystawia receptę na której znajdują się leki i zalecane sposoby ich zażywania, a potem sprawdza co jakiś czas stan swojego pacjenta i ... cieszy się jego zdrowiem, nie zaś chorobą!

## 2. Dobra szkoła – co to takiego?

Wiga Bednarkowa

Zgłębianie tematów trudnych  
wymaga *alchemickiej cierpliwości*  
Zbigniew Herbert

„-Szpital, to nie restauracja!” wykrzyczał jeden z bohaterów serialu *Ostry dyżur* i miał rację, ale... po części, bo jeśli Pacjent w szpitalu czuje się źle (i nie w znaczeniu: czuje się chory), jeśli nie ufa lekarzom, jeśli...

...i jeśli ma wybór, to MA PRAWO zmienić szpital, jak restaurację, bo tak naprawdę, to trudno się dziwić, że nie chce PŁACIĆ i to dosłownie, bo składką swego ubezpieczenia i metaforycznie, bo swoim życiem/zdrowiem za usługę wątpliwej – jego zdaniem - jakości.

Podobnie rzecz się ma ze szkołą. W klasie, w której uczyłam – pamiętam – osiadł już do końca szkoły podstawowej Uczeń, który wcześniej „zaliczył” sześć szkół! Zdarza mi się jeszcze nieraz, że taka oczywistość, wynikająca z Konwencji Praw Dziecka, jak **prawo do nauki** jest dla niektórych nauczycieli szokującym, niemiłym odkryciem, wszak w świadomości wielu nauczycieli szkoła jest obowiązkowa, uczeń ma obowiązki i szlus!

A tymczasem to MY, DOROŚLI MAMY OBOWIĄZEK zorganizować dzieciom taką szkołę, aby One CHCIAŁY DO SZKOŁY UCZĘSZCZAĆ!

Warto więc pytać dzieci o to, czy LUBIĄ szkołę, albo lepiej: kiedy lubią szkołę, co w szkole lubią, dlaczego i szkołę da się lubić i co robić, by szkoła była przez nie lubiana. Warto również zadać sobie pytanie, PO CO dorośli organizują dzieciom edukację; CZEGO w szkole dzieci powinny się uczyć.

Zważywszy na to, że różni ludzie są w różnym stopniu mądrzy, że w różny sposób znajdują sobie miejsce na świecie i że nie będąc samotnymi wyspami na oceanie, powinni umieć z jednej strony odkryć (pozwolić innym pomóc w odnalezieniu, ujawnieniu nieznanych predyspozycji), by rozwijać w sobie to, co jest ich mocną stroną, z drugiej zaś - cały czas pracować nad swymi kontaktami z otoczeniem, doskonalić się we współpracy z innymi ludźmi, wydaje się, że warto zdać sobie sprawę

z tego, jak zmienia się **misja** szkoły, cel istnienia, pracy tej instytucji, a może raczej organizacji<sup>1</sup>!

Szkoła XXI wieku powinna przede wszystkim ogniskować się na zadaniach wynikających z bycia razem Uczniów (nazywam to poziomem podstawowym pracy szkoły - P<sup>2</sup>), a dopiero potem na Ich szkolnych osiągnięciach (wg mnie poziom ponadpodstawowy – PP)<sup>3</sup>, wynikających z wyćwiczenia się w określonych umiejętnościach, z nabycia, czy nawet nabywania (jak w przypadku „czytania ze zrozumieniem”<sup>4</sup>) pewnych sprawności.

Nowe technologie skutecznie „pomagają” ludziom izolować się – przede wszystkim fizycznie (np. nauczanie na odległość, „czatowania”, że nie wspomnę już o narkotycznie wciągających niektórych grach komputerowych), z drugiej zaś strony zapraszają do integrowania się, zwłaszcza wirtualnego, dlatego szkoła ma okazję być miejscem, gdzie Człowiek z Człowiekiem mogą uczyć się być Ludźmi!

Podstawowym zadaniem szkoły staje się więc ORGANIZOWANIE UCZENIA SIĘ DZIECI wespół z innymi, w grupie i pilotowanie tego procesu, diagnozowanie wyników, rejestrowanie osiągnięć.

Aby szkoła naprawdę diagnozowała, jakie wyniki ma uczeń na początku edukacji (początku etapu kształcenia, początku roku szkolnego, zaczynając pobieranie nauki w kolejnej szkole), a jakie dzięki szkole osiągnięcia w uczeniu się, wyniki z nauczania się, to w polskiej szkole NAUCZYCIEL MUSI zmienić swój warsztat pracy!

Zamiast planować co, kiedy „przerobi”, „zrealizuje” (już w podstawie programowej widoczne jest odchodzenie od tzw. podejścia materialistycznego, dominuje ono jeszcze w informatorze maturalnym, ale i to – wierzę! – się zmieni!), nauczyciel powinien umieć zaprojektować osiągnięcia ucznia. Umiejętne formułowanie tego, do czego będzie miał okazję dojść uczeń, czyli czego się uczeń będzie mógł nauczyć, jest podstawą zmian, bowiem ten  *klient* (termin zaczerpnięty nie ze słownictwa „spod budki

---

<sup>1</sup> Pozwolić patrzeć na szkołę jak na instytucję, to i na dzieci, jak zeszyty do zapisywania notatek, bo w instytucji, jak w urzędzie, najważniejsze są normy, przepisy, regulacje, dokumenty. Postrzegać zaś szkołę jako organizację, oznacza zajmować się przede wszystkim ludźmi tę organizację tworzącymi, ich relacjami, więc ich emocjami, potencjałem intelektualnym, motywacjami do działania.

<sup>2</sup> W. Bednarkowa, *O! Słoń przed stopniami. Osłoń przed stopniami! O szkolnym ocenianiu.*, Wydawnictwo Edukacyjne, Kraków 2000

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Wydawnictwo Edukacyjne w Krakowie przygotowuje wydanie rewelacyjnej książki, którą tak oto - w najbardziej lakoniczny sposób - można by zarekomendować: WSZYSTKO, CO ROBCIE W SZKOLE, RÓBCIE PO TO, BY UCZYĆ SIĘ CZYTAĆ! CZYTAĆ I WIĘCEJ NIC! A pomoże Wam w tym... Warto czytać zapowiedzi wydawnicze!

z piwem”, jak niektórzy nauczyciele uważają, a od C. Rogersa<sup>5</sup>, który tym samym odróżnia *klienta* - czyli Osobę świadomą swych potrzeb, stawiającą wymagania - od *pacjenta*, Osoby też oczekującej, ale że cierpiącej, bolejącej, to mniej od *klienta* świadomej swych WYMAGAŃ ROZWOJOWYCH, a bardziej nakierowanej na PRZETRWANIE, MA PRAWO WIEDZIEĆ, po co jest w szkole, ma również PRAWO WYRAŻAĆ ASERTYWNĄ ODMOWĘ uczestniczenia w takich działaniach edukacyjnych, które mu nie odpowiadają, które – jego zdaniem – mu szkodzą, więc są złe, ma wreszcie prawo oczekiwać przekonującej argumentacji o słuszności tego, co w szkole jest planowane, a do czego nie jest, nie był przekonany.

Efektom projektowania pracy Ucznia może być PLAN WYNIKÓW/OŚIĄGNIĘĆ<sup>6</sup>

Nauczyciel może zaplanować, że jego uczniowie będą mieli okazję opanować potrzebną sztukę argumentowania, albo że będą uczyli się pisać rozprawkę...

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Częstochowie

Magdalena Ciuk, Marta Kuśnierczyk

maj / czerwiec 2003

Nauczyciele, którzy chcą pracować w nowej szkole, powinni dużo uwagi poświęcać ocenianiu uczniów. Zarówno kształcenie samooceny, jak i zdążanie do obiektywnej oceny innych jest bardzo ważne.

Jako studentki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie mamy szansę spróbować własnych sił we współpracy z uczniami szkół podstawowych i gimnazjalnych na lekcjach języka polskiego w czasie zajęć metodycznych. Naszą opiekunką jest pani dr Wiga Bednarkowa, która pokazuje jak można pracować w szkole XXI wieku. Zainteresowała nas „innym” sposobem oceniania uczniów. My pamiętamy nie tylko pokreślone na czerwono kartki papieru, z wieloma skrótami „ort.”, „styl”, ale także przepisywanie kilkanaście razy wyrazu, jak również przykre dla nas uwagi z ogromną liczbą wykrzykników. Z zajęć metodycznych i z wykładów z tego przedmiotu dowiedziałyśmy się, co to jest EWALUACJA, dzięki przeprowadzonym lekcjom poznałyśmy pojęcie, sens i znaczenie tego słowa.

W niniejszej pracy zamieszczamy wyniki „zapraszania uczniów do rozwoju”. Lekcje przeprowadzone przez nas odbyły się w piękne, słoneczne i bardzo ciepłe dni w liczącej 27

<sup>5</sup> C. Rogers, *Terapia nastawiona na klienta*.

<sup>6</sup> (wolałabym, aby *wyniki* zarezerwować dla określenia stanu - czyli tego, co JUŻ uczeń sobą reprezentuje - wiedzy i umiejętności ucznia, np. umie/nie umie cytować; umie/nie umie formułować na piśmie myśli w obrębie całości zwanej „akapitem”; zaś *osiągnięcia* podawać w formie „zwizualizowanej projekcji” - czyli tego, co MOŻESZ, bo masz okazję nauczyć się... - używając np. popularyzowanych przez pomiar dydaktyczny określeń „uczeń potrafi:” pisać esej, argumentować, stosować cytaty, pisać (tzn. ręcznie pisać litery), wnioskować, formułować sensowne (zrozumiałe) zdania, wyrażać opinie, przytaczać fakty, itd.

osób klasie I gimnazjum.

Lekcja była nawiązaniem do tematu zajęć sprzed tygodnia, kiedy to nasza koleżanka starała się umożliwić uczniom nabycie umiejętności argumentowania. Na jej lekcji uczniowie zostali podzieleni na cztery grupy. Każdej z tych drużyn rozdano podręczniki do języka polskiego dla klas I – III gimnazjum *Do Itaki* (ale mógłby to być każdy inny podręcznik!). Młodzież przeglądała książki, szukała tematu, który wzbudza w nich największą ciekawość, zainteresowanie czy kontrowersje. Uczniowie zapisali temat = tytuł na rozdanych arkuszach i wypisywali swoje przemyślenia, uwagi, liczne cytaty pochodzące z różnych wierszy i tekstów zamieszczonych w podręcznikach.

Na arkuszach papieru widniały następujące hipotezy:

*Czy warto prowadzić wojny? (dwa razy),*

*Czy warto uczyć się języków obcych?*

*Dlaczego kochamy mamę?*

Dzięki następnym lekcjom uczniowie mieli zdobyć umiejętność pisania rozprawki.

Wykorzystałyśmy na naszych lekcjach zapisane arkusze, na których znajdowały się tematy, argumenty i cytaty zebrane przez uczniów.

Gimnazjaliści zapoznali się z formą i planem pisania tego typu wypracowania, korzystając z rozdanych planów i wzorów rozprawki.

Zwróciłyśmy uwagę na rozmieszczenie graficzne tekstu, na estetykę pracy. Poprosiłyśmy uczniów, aby przy każdym akapicie, zdaniu, czy myśli zapisywali inicjały tych osób, które pracowały nad tym danym fragmentem. Rozdane zostały słowniki. Przed przystąpieniem do pisania rozprawki gimnazjaliści powtórzyli plan, podawali przykłady na tezę i hipotezę w celu utrwalenia tych pojęć.

Na tablicy zostało zapisane:

**KAŻDY ARGUMENT POPIERAMY PRZYKŁADEM LUB/ I CYTATEM.**

Młodzież sprawnie wypisywała argumenty, popierała je przykładami i cytatai, które wypisane zostały na poprzednich zajęciach.

Praca nad rozprawką trwała całą lekcję, a za ciszę i dyscyplinę odpowiedzialni byli sami uczniowie, którzy na początku lekcji zostali do tego wyznaczeni (jedna osoba z każdej drużyny). Poza tym w każdej grupie dana osoba pełniła określoną funkcję (TIME- KEEPER\* - pilnujący czasu, RESOURCE MANAGER\* - łącznik, COMMUNICATOR\* - ten kto prezentuje efekty pracy, WRITER\* - „pisarz”, COACH\* - szef-lider).

Po zakończeniu lekcji zebrałyśmy prace uczniów i dokonałyśmy ewaluacji. Wykorzystałyśmy do tego korektory, którymi zamalowywałyśmy błędy

---

\* Bednarkowa W., *O! Słoń przed stopniami. Osłoń przed stopniami! O szkolnym ocenianiu*. Kraków 2000, s. 74.

i kolorowe długopisy (ale nie źle kojarzące się czerwone!), którymi zapisywałyśmy swoje wątpliwości, pytania – starałyśmy się „wejść w dialog” z uczniem. Używałyśmy zwrotów typu:

*Proszę, zastanówcie się...*

*Dobra myśl, świetne cytaty, ale postarajcie się użyć innych słów...*

*Zastanówcie się, czy to wyrażenie jest potrzebne...*

*Spróbujcie zastąpić powtarzające się (obwiodłyśmy je aureolką) wyrazy innymi, odpowiednimi.*

Stawiałyśmy znaczki (cyferki) w tych miejscach tekstu, gdzie tekst wywoływał w nas albo pytania, albo uwagi krytyczne, albo wątpliwości co do rozumienia tego, co uczniowie napisali, dlatego pod tekstem zapisywałyśmy swoje pytania, odnosząc je do konkretnego numerka (niby przypisy).

Na następnej lekcji rozdałyśmy prace.

Uczniowie byli zaskoczeni, że nie ma ocen, czerwonych podkreśleń i skreśleń. Dziwili się, że w ich pracach użyto korektorów.

Ta lekcja, potocznie zwana „poprawą” wyglądała tak, że gimnazjaliści sięgali po słowniki, aby wpisać w zakorektorowane miejsca odpowiednią literę, dopisywali, poprawiali, zmieniali swoje teksty. Szukali odpowiednich słów, by zastąpić te powtarzające się – robota wrzała! Ci, którzy nie mieli kłopotów z rozprawką, powtórzyli raz jeszcze całej klasie, co to jest hipoteza i teza, jak może wyglądać ramowy plan rozprawki. Uczniowie, „poprawiając”, uczyli się. Dziesięć minut przed dzwonkiem „Komunikatorzy” bądź Szefowie grup zaprezentowali efekty swoich prac. Drużyny oceniały się wzajemnie, prace nagrodzone zostały brawami.

Temat lekcji brzmiał: Hipoteza? Teza - piszemy i poprawiamy rozprawki.

CELE lekcji

Po zakończeniu lekcji uczeń powinien:

- znać plan rozprawki
  - 1) I TEZA (własne zdanie, twierdzenie)
    - II ARGUMENTY (uzasadnienie)
    - III POTWIERDZENIE (podsumowanie)
  - 2) I HIPOTEZA (wątpliwość, pytanie)
    - II ARGUMENTY
    - III TEZA
- formułować hipotezy, tezy, argumenty, dając tym samym świadectwo rozumienia pojęcia (bez konieczności posługiwania się terminami nazywającymi te pojęcia, czyli bez słów: hipoteza, teza, argumenty),
- porządkować argumenty (za i przeciw),



- sprawnie uzasadniać swoją argumentacją,
- zdążać do poprawności ortograficznej i interpunkcyjnej.

ŚRODKI, które zostały przygotowane do wykorzystania :

- *Słownik poprawnej polszczyzny,*
- *Słownik wyrazów bliskoznacznych,*
- *Słownik ortograficzny języka polskiego,*
- arkusze papieru,
- podręczniki do języka polskiego dla klas I – III wyd. *Do Itaki,*
- folia z przygotowanym planem rozprawki,
- wzór rozprawki (graficzne rozmieszczenie tekstu z zaznaczonymi „wcięciami” w akapitach).

METODA AKTYWNA, czyli techniki aktywizujące młodzież o różnych potrzebach i zróżnicowanym potencjale intelektualnym:

- praca ze słownikami, z podręcznikami (inteligencja lingwistyczna);
- współpraca (inteligencja interpersonalna i kinestetyczna);
- korzystanie z planu i ze wzorów rozprawek (inteligencja przestrzenno-wizualna i logiczna).

- FORMY: praca w czterech grupach

Lekcja przebiegała raczej sprawnie. Początkowo panowało zamieszanie, niektórych uczniów nie zainteresował temat lekcji, jednak gdy przydzielone zostały funkcje, i gdy kompetentni uczniowie powtórzyli plan rozprawki, przybliżenie pojęcia tezy, hipotezy gimnazjaliści wzięli się do pracy. Panowała miła atmosfera, uczniowie współpracowali z sobą, wymieniali się swoimi uwagami, dzielili się pracą. Jedni szukali odpowiednich cytatów, inni wymyślali przykłady. Odpowiedzialni za gospodarkę czasem starali się wywiązać jak najlepiej ze swojego zadania.

Uczniowie poradzili sobie z zadaniem. W większości prac widoczne są akapity, od których uczniowie zaczęli nową myśl, widać staranne pismo pisarza. Argumenty popierano przykładami bądź cytatami.

Uczniowie chętnie poprawiali swoje prace. Widać było ich zadowolenie, wynikające z braku ocen, z braku nakazów. Młodzież była zdziwiona, że nie ma czerwonych skreśleń, a są plamki po korektorze, liczne kolorowe znaczki, pytania, prośby. Z chęcią sięgali po słowniki, dyskutowali nad zmianą sensu zdania, czy wyrażenia „dobrej” myśli, używając innych słów.

Zgodnie z umową 10 minut przed końcem lekcji liderzy bądź „Komunikatorzy” zaprezentowali efekty swoich prac. W chwili czytania rozprawki przez reprezentanta danej

grupy pozostali uczniowie słuchali, poprawiali, a następnie nagradzali brawami pracę kolegów.

Atmosfera była bardzo przyjemna, było dużo radości i uśmiechu na twarzach uczniów. Może cieszyli się z dobrze wykonanej pracy? A może dlatego, że nie zostali skrytykowani i zniechęceni tylko „zaproszeni do rozwoju”?

Ocenianie uczniów to bardzo istotna sprawa. Wiemy, jak miło jest usłyszeć jakąś pochwałę. Wiemy, jakie skutki przynosi zachęta, prośba, nagroda i łagodna krytyka a jakie krzyk, nagana, czy dyrektywy.

Dlatego prace uczniów należy poddawać ewaluacji, aby oni sami z wielką ochotą poprawili swoje błędy, aby byli ich świadomi, aby uczyli i rozwijali się poprzez poprawianie. A przecież doby nauczyciel dąży do tego, aby jego uczniowie osiągnęli doskonałość, „rozwijali skrzydła” poprzez zdobywanie umiejętności, sprawności przy wykorzystywaniu wszelkich możliwych metod, form i środków.

Poniżej podaję przykład projektowanych osiągnięć ucznia. Jest to „model wzorowej, idealnej” rozprawki<sup>7</sup>, który został wynegocjowany z uczniami – po prostu tak powinna wyglądać praca, aby ją można było nazwać rozprawką. Każde konkretne wypracowanie (pisemny wytwór) ma okazję być bardziej lub mniej **podobne** do tego idealnego.

<sup>7</sup> W ten sposób „moi” Studenci dokonują tzw. oceny prac pisemnych uczniów. To, co otrzymują uczniowie, świadczy o ich umiejętnościach, informacja o brakach ma pomóc nauczycielowi w zaplanowaniu pracy z uczniem potrzebującym! Przytoczone refleksje Studentek po lekcji z rozprawką i tabela do ewaluacji rozprawki nie dotyczą tej samej klasy!

imię nazwis ko	uczeń pisze		zaznacza		wypowiedź			uczeń pisze		form ułuje myśl w obrę bie akap itu	wp ro- wa dz. tez ę /hi pot ez ę	teza- po hipo- tezie	for- mu łuje wni osk i	argume ntuje		cytuje, powołuje się na...		
	czy- telnie	bez ko- rekto- ra	akapit y	mar gine -sy	lo g.	po pr. jęz.	sło wn. nie kol ok wia l.	cie ka wie	na tema t					p r z s w ą o p i n i ę	Wyra ża s w ą o p i n i ę	pop rzap is cyta t	sto suj e prz ypi sy	prz yw o łuj e opi nie inn ych
Basia	+	-	+	+	x	x	+	x	+	+	+	0	+	+	+	+	-	
Marty na	+	-	+	+	+	x	+	+	+	+	+	+	+	+	+	+	-	
Klaud ia	+	-	-	+	-	-	+	-	x	-	+	0	x	+	x	-	-	
Pauli na	+	-	+	-	+	-	+	+	+	-	+	0	+	+	+	+	x	
Olek	+	-	+	x	+	+	+	+	+	x	x	0	+	+	+	+	-	
Kasia	+	-	-	+	+	+	+	+	+	-	+	+	+	+	x	+	+	
Piotr	+	-	+	+	-	-	+	-	x	x	-	-	-	x	x	x	-	
Ola	+	-	-	+	+	-	+	+	+	-	+	0	+	+	+	+	-	
Piotr	+	-	-	+	x	-	+	-	x	-	+	+	-	x	x	-	-	
Mich ał	+	-	-	-	+	-	-	+	x	-	+	0	+	+	+	+	-	
Barto sz	x	-	+	+	x	-	+	+	+	+	+	0	+	+	+	+	-	

legenda:

x czynność jest zaobserwowana; + czynność jest dobrze wykonana; - brak obserwowanej czynności; 0 nie dotyczy

Jak widać, w nagłówkach nazwano czynności, które uczeń powinien wykonać, aby napisać rozprawkę. Legenda informuje, jakich znaczków użyto do zapisania tego, co w pracach konkretnych Uczniów udało się dostrzec. Analiza rubryk w poziomie pozwala przyrzeć się temu, co umie konkretny uczeń, zaś spojrzenie na pionowe kolumny da obraz tego, co uczniowie w klasie umieją, a z czym mają trudności (tu widać jak na dłoni, że prawie wszyscy uczniowie potrafią wprowadzać do tekstu albo zdanie o mocy tezy, albo hipotezę; również prawie wszyscy używają języka potocznego, słownictwa kolokwialnego... prawie nikt nie potrafi sporządzać przypisów, wielu ma kłopoty z formułowaniem myśli w akapicie... Jeśli takie „badanie” było robione zanim nauczyciel zorganizował lekcje zmierzające do osiągnięcia przez uczniów konkretnych celów, to opanowanie niektórych czynności zostało odnotowane jako zdiagnozowane wyniki (to, co uczeń już umie przed rozpoczęciem nauki), inne jako projektowane cele do osiągnięcia.

Wiele by jeszcze można było na temat tego, co pokazuje ta tabela, powiedzieć... a raczej, co jeszcze można dzięki niej zaobserwować, jak łatwo jest otrzymać **obraz PROCESU** uczenia się Ucznia i klasy. Uczenia się i nieuczenia, postępów i regresów, a nawet stagnacji...

Zdaję sobie też sprawę z tego, że łatwiej jest np. ordynować witaminy, niżli lek na taką chorobę, której nie umiemy leczyć... Łatwiej też ugotować kluski z sosem, aniżeli przekonać do nich osobę odchudzającą się. Dlatego też łatwiej realizować materiał i przerabiać temat za tematem (co by to nie miało oznaczać!), niżli spowodować, że wszyscy Uczniowie będą umieli napisać taki tekst, który będzie i logiczny, i bogaty w słowa o niskiej frekwencji, czyli „wyszukane”, i w którym wyrażane opinie będą popierane faktami, a twórca pracy będzie się wspierał autorytetami, przytaczając cytaty, opatrując je przypisami, z których jasno będzie wynikać, kto jest autorem tychże i z jakich źródeł czerpana była wiedza... Ale kto powiedział, że zawód nauczyciela ma być łatwy?... Bo, że powinien być przyjemny, to jasne! Jakimi bowiem emocjami obdaruje nauczyciel uczniów, takie i jemu zostaną odwzajemnione – to zasada wynikająca z **systemu naczyń powiązanych** (jeden z 4 filarów jakości pracy<sup>8</sup>): groźba wywołuje strach, agresja agresję, a radość – radość! Nauczyciel powinien być **właściwym przywódcą** (kolejny z 4 filarów jakości pracy) – umieć przekonać (etycznie!), że to ważne, to dobre, to potrzebne, to skuteczne, to ładne...

---

<sup>8</sup> J.J. Bonstingl, *Szkoły Jakości*, Wyd. CODN, 1995.

Zawsze pamiętać o tym, że ktoś mu płaci za usługę, jaką podjął się wykonywać, to znaczy, że zawsze jest jakiś **klient, który stawia wymagania, który ma oczekiwania, który może zmienić usługodawcę...** (to już przedostatni z 4 filarów jakości pracy) i nie zapominać o tym, że **Człowiek Człowiekowi, idealnie by było, gdyby był Człowiekiem**, dlatego Japończycy mówią o **kaizen** (ostatni z 4 filarów jakości pracy), to jest o tym, że **ZAWSZE SIĘ TRZEBA DOSKONALIĆ I NIGDY NIE ZAPOMINAC O SZACUNKU DLA TEGO, CO UMIE INNY CZŁOWIEK!**

Gdyby więc spróbować pracować w szkole tak, by była ona Szkołą Jakości, to co warto by, trzeba by, można by zmienić?...

Oto, czego należałoby oczekiwać od takiej szkoły:

- o że dzieci, nie nauczyciel, będą aktywne na lekcjach (łatwo to sprawdzić dzięki m.in. *hospitacji diagnozującej*, w czasie której np. liczony będzie czas, kiedy uwaga uczniów skupiona zostaje na działaniach nauczyciela i czas przeznaczony na pracę współdziałających, a nie izolujących się, czy wręcz rywalizujących z sobą, uczniów);
- ❖ dlatego też:
  - w WSO nie powinno się stosować tzw. plusów za aktywność, bowiem uczniowie o niedominującej inteligencji interpersonalno-lingwistycznej<sup>9</sup> są zawsze wtedy na straconej pozycji;
  - nauczyciel powinien planować różnorodne zadania dla uczniów, umożliwiając im branie i dawanie i „wkradając” się wszystkimi możliwymi „kanałami” do uczących się: przez obrazy (wizualizacje), komunikaty głosowe (audytywność) i wykorzystując naturalną potrzebę człowieka do ruszania się (kinestezja);
  - do Ucznia i Jego Rodziców (Opiekunów) docierać będą informacje o zaistniałych faktach (np. takich, jak z tabeli powyżej) – efektach procesu uczenia się (postępach, regresie), a jeżeli opinie o postawie i osiągnięciach Ucznia, to wyrażone z różnych punktów widzenia: obok samooceny, informacja od grupy i ze strony nauczyciela.
- o że klimat takiej lekcji świadczy o tym, że uczniowie nie są ani zastraszeni, ani agresywni, ani konformistycznie ulegli, ani też lekceważąco rozbawieni, a nauczyciel ani autorytarnie apodyktyczny, ani permissywnie liberalny<sup>10</sup>
  - ❖ wobec tego uczniowie:

<sup>9</sup> Tyle już napisano o pojęciu „wielorakiej inteligencji”, autorem którego jest H.Gardner (p. np. W. Bednarkowa, *O! Słoń przed stopniami*. op.cit., s. 65.)

<sup>10</sup> style wychowawcze w bardzo przystępny i skrótowy sposób charakteryzuje R. Rosa-Chłobowska w: *Nieozłifowany diament nie świeci*, Nowa Poliszczyna, 5/2003, s.41.

- nie uciekają się do „zagadywania” nauczyciela w nadziei na to, że odstąpi on od planowanych (akceptowanych przez uczniów, pomagających uczniom i nauczycielowi podejmować odpowiedzialne decyzje w sprawie rozwoju ucznia) sprawdzianów;
  - nie wymagają egzekwowania „przywilejów” *szczęśliwego numerka*, czyli prawa ucznia do „niepytania”;
  - nie wyklócają się o stopnie, nie „łaszą” się w nadziei na podwyższenie stopnia, danie ponownej szansy zdawania (!);
  - bez obaw wyrażają swą dezaprobatę dla czegoś, z czym się stykają, a co ich nie cieszy, wywołuje już na wstępie emocje negatywne;
  - komunikują wątpliwości, nieprzekonanie do słuszności zajmowania się tym, co zaproponowane, zaplanowane, do treści kształcenia, do lektury, do...;
- o że lekcje nie będą sceną, na której sprawdzana jest opanowywana poza szkołą (tzw. prace, zadania domowe, a tymczasem nierzadko „korki”, „kucie na amfie”) i oczekiwana, egzekwowana i wymagana przez nauczyciela wiedza (czy raczej, jak się często zdarza – niewiedza, braki) pojedynczego ucznia
- ❖ stąd:
    - PROJEKTY (nad którymi pracuje albo indywidualnie uczeń, albo zespół, w którym każdy ma swój wkład w wykonanie zadania), PREZENTACJE (a nie - wypaczone w swej szkolnej formie - „referaty”), swobodne poruszanie się po klasie, a nawet po szkole (możliwość korzystania z biblioteki, Internetu; niekrępujące – *notabene* zagwarantowane Konwencją Praw Dziecka! - prawo do fizjologii, czyli wyjść do WC) są stałym elementem pracy grupy<sup>11</sup>;
    - wykluczona zostaje pseudoheureza, czyli: uczeń odpowiada na pytania nauczyciela, który nierzadko stosuje techniki „podpowiadania”, „wyciągania”, „zastraszania” w celu osiągnięcia tego, co zaplanował, zapisał sobie w konspekcie (tradycyjnie pojmowanym, opierającym się o triadę pedagogiczną i teoretycznie zakładającym dobro dziecka<sup>12</sup>);
    - w WSO opisane jest, jak w szkole oceniać zarówno to, co wynika z poziomu P, czyli z aktywności ucznia na lekcjach (takie podejście do oceniania szkolnego nie dość, że każe być nauczycielowi pomysłowym organizatorem uczenia się uczniów, to jeszcze czyni frekwencję na lekcjach jednym ze wskaźników jakości pracy szkoły, w myśl zasady: *fajniej w szkole, niż na wagarach*), jak i to, co można zaliczyć do osiągnięć ucznia na poziomie PP;

<sup>11</sup> np. Grupa uczy się i pracuje

<sup>12</sup> M. Mead, *Kultura i tożsamość*, Warszawa, 2000.



- w szkole stosowane są różne narzędzia ewaluacji: zarówno wynikające z zewnętrznego, jak i wewnętrznego mierzenia jakości pracy szkoły (ankiety, wywiady, obserwacje, hospitacje diagnozujące, itp.), testy kompetencyjne; konkursy (ale tak różnorodne, by dać szansę na sukces uczniom o różnych zainteresowaniach, upodobaniach, predyspozycjach!)

**Ogólnopolskie Forum  
Wychowania Przedszkolnego**  
29 - 30 marca 2007  
Kraków

**[www.blizejprzedszkola.pl](http://www.blizejprzedszkola.pl)**

### 3. Pomyślmy starannie

#### Małgorzata Taraszkiewicz

Myślę, że ze wszystkich rzeczy i zdarzeń, które uległy zmianie przez ostatnie 20 lat, najmniejsze zmiany dotyczą lodówek i edukacji. Na temat lodówek nie będę się wypowiadać, przejdźmy zatem do edukacji. Proponuję refleksję nad kilkudziesięcioma pytaniami.

1. Jak zmieniła się szkoła? (np. na przestrzeni ostatnich 30 lat lub dla odważnych proponuję porównanie szkoły XIX wieku, XX wieku i XXI wieku)? Co konkretnie się zmieniło?
2. Dlaczego w szkole są 45 minutowe lekcje?
3. Dlaczego są przemieszane przedmioty nauczania? Czy może być inaczej?
4. W jaki sposób uczeń dzisiejszej szkoły ma być aktywnym uczestnikiem własnej edukacji? Czy ma ku temu stworzone warunki?
5. Czego szkoła uczy o uczeniu się?
6. Co uczniowie wiedzą na temat uczenia się?
7. Jakie są ukryte założenia szkoły na temat uczenia się?
8. Jaka jest podstawowa metoda nauczania w szkole?
9. Jaka powinna być ta metoda ze względu na naturę procesu uczenia się?
10. Jaki jest podstawowy (uniwersalny) problem współczesnej szkoły związany z uczeniem się uczniów i ich ochotą do uczenia się?
11. Gdzie jest ukryta motywacja do uczenia się w szkole? (obszary i procesy)
12. Co może pobudzać motywację do uczenia się uczniów?

#### **ĆWICZENIA** („Jak dojść do filharmonii?” „Ćwiczyć, ćwiczyć, ćwiczyć!”)

1. Jak traktowane są ćwiczenia w szkole?
2. Jak ćwiczenia czynią mistrza?
3. Jakie są ukryte oczekiwania nauczycieli w związku z nabywaniem kompetencji przez uczniów?
4. Czy uczeń ma prawo do błędów?
5. Jak w szkole mówi się o pracy, wysiłku, pokonywaniu własnych ograniczeń?
6. Co to są lekcje i klasówki ćwiczeniowe?
7. O czym informuje klasyczny szkolny stopień?

8. Gdzie, jak i co można w szkole ćwiczyć?
9. Jak wyjaśnić rolę ćwiczeń uczniom i nauczycielom?

### **PRACA W GRUPACH**

1. Jaki jest najważniejszy motyw pobytu dzieci w szkole?
2. Jak tradycyjna szkoła traktuje interakcje społeczne uczniów?
3. Jakie efekty dotyczące uczenia się oferuje praca w grupach?
4. Jak wyjaśnić uczniom korzyści z pracy grupowej?
5. Jak wyjaśnić nauczycielom korzyści z pracy grupowej?
6. Jaki jest poziom umiejętności współpracy w naszym społeczeństwie?

### **OCENIANIE, KTÓRE POMAGA SIĘ UCZYĆ**

1. Czym się różni tradycyjne ocenianie od informacji zwrotnej korygującej?
2. Jakich informacji potrzebuje osoba ucząca się?
3. Czy kolejna „dwójka” zwiększy pracę szarych komórek ucznia?
4. Co wpływa na ocenianie uczniów?
5. Czy jest możliwa ocena obiektywna?
6. Po co i komu potrzebne jest ocenianie stopniami?

### **METODYKA PRACY**

1. Czy tzw. „metody aktywizujące uczniów” aktywizują wszystkich uczniów jednakowo?
2. Jakie są preferencje sensoryczne tradycyjnej szkoły? (wzrokowa, słuchowa czy kinestetyczna)
3. Jakie typy inteligencji preferuje tradycyjna szkoła? (teoria Wielorakiej Inteligencji)
4. Na czym polegają kolizje stylu uczenia (się) pomiędzy nauczycielami i uczniami?
5. Jak metody pracy nauczyciela wpływają na efekty uczenia się uczniów?
6. Które metody pracy „wciągają” uczniów, a które ich „wycinają” z pola sukcesu?
7. Czy tradycyjna szkoła akceptuje równoważność wszystkich przedmiotów nauczania, ale nie równoważność tychże dla każdego ucznia?
8. Jak style uczenia się nauczyciela i uczniów wpływają na preferowane metody pracy?
9. Jak uczyć (się) polisensorycznie?
10. Jak uczyć (się) multiinteligentnie?
11. Jak uczyć (się) w zgodzie z potrzebami praktyczno-pragmatycznymi uczniów?
12. Jak uczyć uczniów własnego stylu uczenia się?
13. Jak bogacić style uczenia się uczniów?

**STANY PSYCHOFIZYCZNE SPRZYJAJĄCE UCZENIU SIĘ**

1. Jak uczeń po dzwonku ma być: skupiony, skoncentrowany, zmotywowany, aktywny i z otwartą pamięcią?
2. Jak ma taki być, ewentualnie z wizją klasówki lub odpytywania?
3. Jakie uczeń posiada narzędzia do wejścia w optymalny stan do uczenia się?
4. Czy stres pomaga w uczeniu się?
5. Jak działa uczeń w stresie?
6. Jak lekcje i klasówki ćwiczeniowe wpływają na obniżenie poczucia stresu i podwyższenie sprawności rozumień i wykonań u uczniów?
7. Co uczeń wie o uczeniu się od strony stanów psychofizycznych?
8. Jak ruch wpływa na efektywność uczenia się?

**KONTRAKTY EDUKACYJNE** (Umowa społeczna – wstęp do

współodpowiedzialności za efekty edukacji nauczyciela, ucznia i rodzica).

1. Za co jest odpowiedzialny nauczyciel; pod jakimi ewentualnie warunkami?
2. Za co jest odpowiedzialny uczeń; pod jakimi ewentualnie warunkami?
3. Za co jest odpowiedzialny rodzic; pod jakimi ewentualnie warunkami?
4. Jak powinien być skonstruowany dobry kontakt?

**PODSUMOWANIE**

1. Jaka jest efektywność uczenia szkoły w Polsce?
2. Jak można podnieść efektywność uczenia (się), nie zmieniając *niczego*?
3. Jak wprowadzić lekcje z uczenia się?
4. Jakie powinny być tematy i treści tych lekcji dla uczniów.

Na zakończenie warto przemyśleć starannie słowa, które powiedział Eric Hoffer:

**„Człowiek uczący się podbija świat. Człowiek nauczony, przekona się, jak doskonale został przygotowany do życia w świecie, którego już nie ma”.**

Zapraszam do dyskusji i tworzenia nowych pytań.

## 4. NLP, część 3

Janina Jaworek

### **Założenie – Umysł i ciało stanowią jeden system**

Umysł i ciało stanowią jeden system, a to oznacza, że wpływają na siebie nawzajem. Prawda ta, uznawana jest nie tylko przez NLP. Dla wielu z nas jest to prawda oczywista.

### **Psychosomatyka – czyli dbajmy i o ciało /soma/ i o duszę / psyche/**

Powstała nowa gałąź medycyny – psychosomatyka. Psychosomatyka jest tą dziedziną, która podkreśla i wskazuje ścisły związek psyche - duszy i somy - ciała. Niezaprzeczalnie, oprócz innych czynników, istnieje połączenie pomiędzy układem odpornościowym człowieka i aktywnością mózgu, a to oznacza, że nasze myśli, emocje, stres wpływają w sposób znaczący na działanie naszego układu odpornościowego, a to z kolei może wpływać na obniżenie ogólnej kondycji naszego organizmu.

Obniżenie odporności naszego organizmu to również problemy z pamięcią oraz koncentracją i zachowaniem.

### **Przychodzi pacjent do lekarza, a uczeń do szkoły**

Dosyć długo utrzymywało się przekonanie, że mózg i ciało to 2 oddzielne systemy i funkcjonują niezależnie od siebie. Nawet obecnie jeszcze wielu z lekarzy traktuje pacjenta w sposób instrumentalny. Badanie chorego kończy się na użyciu stetoskopu oraz zadaniu podstawowego i bardzo często jedyne pytanie: gdzie pana/panią boli. W przeważającej większości przypadków oficjalna medycyna to leczenie fizycznych i fizjologicznych przejawów choroby bez zwracania uwagi na stan ducha pacjentów, na ich psychiczne samopoczucie.

Podobne podejście, jak lekarza do pacjenta, możemy zaobserwować też w szkole, w naszych relacjach z uczniami. Bardzo często jeszcze większą uwagę zwracamy na wymierne rezultaty uczenia się na testach, egzaminach, rankingach szkół etc. Wciąż jeszcze mniejszą uwagę zwracamy na psychiczne samopoczucie – nie tylko uczniów, ale również nas, nauczycieli.

Na szczęście coraz częściej zaczynamy rozumieć wagę wpływu naszego psychicznego stanu nie tylko na przebieg choroby, ale również na jakość naszego życia w ogóle. To bardzo ważne, żeby pamiętać, że każdy z nas ma zarówno psyche, jak i somę. To bardzo ważne, by pamiętać, że człowiek to psychofizyczna jedność w jej fizycznym oraz emocjonalnym i duchowym wymiarze.

Im bardziej dbasz o ciało, tym lepiej pracuje twój mózg. I odwrotnie.

Im bardziej dbasz o swoją psychikę, im jesteś w lepszym nastroju, tym lepiej się czujesz (i uczysz).

Założenie NLP „Umysł i ciało stanowią jeden system” oznacza, że umysł i ciało wpływają na siebie. Oznacza to również, że wprowadzając zmianę w jednym, możesz spodziewać się również zmian w drugim. I właśnie ta prawda jest bardzo obiecująca dla polepszenia jakości życia. Również jakości życia ucznia i nauczyciela.

### **BARDZO PROSTE ĆWICZENIE (wpływ ciała na umysł):**

Gdy jest ci smutno, unieś głowę i popatrz do góry, uśmiechnij się!

(zapewniam cię, że poczujesz się od razu znacznie lepiej i jeżeli zrobisz to z przekonaniem z całą pewnością „smutek” odejdzie).



**PODRÓŻ W KRAINĘ FANTAZJI (wpływ umysłu na ciało):**

*Letni dzień*

*Wyobraź sobie, że leżysz na wielkiej, zielonej łące...*

*Słyszysz śpiew ptaków, brzęczenie owadów...*

*Słońce świeci ciepłym blaskiem...*

*Czujesz jak promienie muskają najpierw twoje włosy,  
potem wędrują po twojej twarzy, oczach ...ustach i lekko,  
przyjemnie łaskoczą cię w nos.  
Ogrzewają twoją głowę...*

*Promienie słońca wędrują dalej.*

*Promienie ogrzewają teraz twoje ramiona i korpus...*

*Potem wędrują do nóg...*

*Od ud poprzez kolana...*

*Poprzez kości piszczelowe do stóp...*

*Czujesz, jak w całym ciele rozchodzi się przyjemne ciepło...*

*Spoglądasz na niebo i widzisz ciągnące po nim chmury.*

*Płyną one spokojnie, lecz z pewnością w określonym kierunku...*

*Czujesz ciepło i spokój...*

*Gdy będziesz gotów wrócisz do nas...*

*Powoli otwierasz oczy...*

*Jesteś tutaj z nami.*

*(przestrzegaj zasady, by usiąść wygodnie tzn. ułożyć ręce wzdłuż tułowia,  
a nogi na przedłużeniu linii bioder czyli bez ich krzyżowania)*

Wprowadzenie w pogodny i miły nastrój pozwala nie tylko na lepsze przyswajanie wiedzy, ale też wspomaga system odpornościowy i co wcale nie jest bez znaczenia, wprowadza zaciekawienie i przynosi sporo radości, zarówno uczniom, jak i nauczycielom.

**Wniosek jeden, ale bardzo ważny:**

Zezwolenie uczniom na ruch, zmianę pozycji, zmianę miejsc, zmianę partnerów, zmianę tempa oddychania, podróże w wyobraźni, czyli zmiana nastroju, myśli, emocji, pomaga uczniom zrelaksować się i poprzez to uzyskać lepszy dostęp do swoich zasobów, czyli po prostu są gotowi do uczenia się z o wiele większą przyjemnością i skutecznością.

Coraz częściej zaczyna się doceniać wpływ Kinezylogii Edukacyjnej. To też doskonały przykład wzajemnego powiązania ciała i umysłu. Ćwiczenia proponowane przez kinezylogię pozwalają znacznie wspomóc nie tylko proces uczenia się, ale również wspomagają koncentrację, wyciszenie.

**LITERATURA:**

1. H. Adler, NLP – Programowanie Neurolingwistyczne – Umiejętność realizowania marzeń
2. D. Beaver, Jak uaktywnić umysł – NLP dla uczących się
3. J. Revell, S. Norman, In your Hands – NLP in ELT
4. Relaks i autosugestia, Stanisław Siek
5. Twórcza wizualizacja dla dzieci, Jennifer Day
6. Więcej niż wyciszenie – Znaczenie i przebieg podróży w krainę fantazji oraz ich praktyczne wykorzystanie – Poradnik dla rodziców i wychowawców, Elisa Diekamper
7. Wizualizacja, Francois J. Paul - Cavallier

## 5. Nauczyciel na miarę XXI wieku.

### Fragmenty prac studentów NKJO w Legnicy.

Materiały ze strony internetowej:

<http://www.nkjo-legnica.oswiata.org.pl/data/forum/21thcent.htm>

Edukator przyszłości musi nauczyć się zamieniać tradycyjne, nudne, przegadywane zajęcia w spotkania szczególne, doniosłe, osobliwie ważne. Przyszli wychowawcy powinni zachęcać młodzież i dzieci do samodzielnego, bezprzymusowego kształcenia zajęciami poruszającymi, czasem smutnymi, ekscytującymi, ale odczuwanymi jako nietuzinkowe, piękne. Nauczyciel powinien umieć wyczarować, zwłaszcza w języku obcym, który nie jest przecież łatwy do przyswojenia, zajęcia interesujące, zabawne, będące swoistą przygodą dla uczniów, w bardziej strawnej, łatwiejszej formie. Ten kreator ludzkich osobowości, jakim właściwie jest nauczyciel powinien wiedzieć jak ową wiedzę zaprezentować, czy zaoferować zamiast przekazać, podać przelać, wyuczyć.

Justyna Charchuła, sekcja angielska

'Paidagogos' w języku greckim oznacza człowieka, który prowadzi, uczy, wskazuje. Od tego słowa należy czerpać wszelki sens bycia owym prowadzącym, gdyż, jak powiedział Konfucjusz, wychowawca to ktoś taki, 'kto daje wędkę, a nie złowione ryby' (...) Od nauczyciela natomiast czas ten (XXIw) będzie wymagał nieprawdopodobnego wysiłku mającego na celu wychowanie zdrowych emocjonalnie i duchowo młodych ludzi w mało sprzyjających okolicznościach zewnętrznych. Będzie w obowiązku pokazać, iż technika jest tylko jednym ze środków zdobywania informacji, a sama w sobie nie stanowi żadnej wartości. Wszystko to brzmi może trochę przesadnie, jednak sądzę, że jest realnym zagrożeniem, jakie niesie za sobą XXI wiek'.

Małgorzata Sara, sekcja angielska

Nauczyciel na miarę XXI wieku powinien przyjąć rolę przewodnika ucznia, a nie jego nieomyłnej wyroczni. Nauczyciel powinien wskazywać drogę, a nie narzucać ją swoim uczniom.

Małgorzata Sara, sekcja angielska

Według mnie zawód nauczyciela powinien być świadomym wyborem każdego, kto się na niego zdecyduje. To musi być powołanie, a nie przypadek, przez który dana osoba po czasie spostrzeża, że pracuje w szkole, jest nauczycielem jednak nie bardzo wie, dlaczego.

Katarzyna Wolak, sekcja angielska

Nauczyciel nie będzie tylko i wyłącznie osobą, która uczy danego przedmiotu i próbuje wypełnić umysły uczniów suchymi faktami. Koniec z wkuwaniem! To właśnie on pokaże, jak naukę zdobytą w czasie lekcji wykorzystać w prawdziwym życiu. Jego misją do spełnienia będzie zmazanie niechlubnego przekonania, że szkoła nie potrafi przygotować uczniów do życia.'

Jarosław Terelak, sekcja angielska

Ważna rzecz, to prawidłowe przygotowanie uczniów do życia w nowym świecie. Nauka to nie tylko nauczanie przedmiotu, ale to nauczanie pewności siebie, współzawodnictwa, kreatywności, myślenia i umiejętności samodzielnego uczenia się i używania materiałów naukowych. W dobie szybkiego rozwoju są to niezbędne umiejętności. Dobry nauczyciel to dla ucznia dobry start w życie.

Robert Kościak, sekcja angielska

Radosne podejście do nauczania będzie charakteryzować tego, który chce i lubi uczyć. Nie powinien podejmować się pracy z dziećmi i młodzieżą ten, komu przebywanie z młodymi nie przynosi satysfakcji. Warto również wspomnieć, że uczenie jest do pewnego stopnia sztuką. Tak jak w innych dziedzinach twórczości ludzkiej, tak i tu mogą działać różnego stopnia artyści: geniusze, mistrzowie, ale niestety także i powielacze. Aby nauczyciel był artystą wysokiej klasy, powinien wsłuchiwać się w propozycje swoich uczniów.'

Adriana Masłowska, sekcja angielska

Lansowany obecnie model to 'refleksyjny praktyk' (wie, jak co zrobić, przemyślał i umie tego nauczyć swoich uczniów) oraz, chyba najważniejszy, 'pomysłowy prezenter', który sięga do każdego zasobu wiedzy, zarówno akademickiej teorii, jak i metod wypracowanych przez praktyków. Nauczyciel taki daje odczuć uczniom, że oni są ważni, a nawet niezastąpieni jako współuczestnicy lekcji. "Chodzi o to, aby obie strony były współtwórcami a nie pionkami w rękach partnera". Kwestia ta stanowi całkowity odwrót od tradycyjnego modelu lekcji, w którym to nauczyciel był najważniejszą osobą. Obecnie koncentruje się on na osobie ucznia, pozwalając mu na samodzielność i autonomię. Nauczyciel przyjmuje rolę eksperta, osoby biegle postępującej się językiem, udzielającej pomocy i wsparcia. Jest on uważnym słuchaczem i obserwatorem, doradcą i przewodnikiem'.

Sylwia Bednarczuk, sekcja angielska

Ciągle zmieniający się świat stawia ludzi wobec nowych wyzwań. Aby sobie z nimi poradzić, nie wystarczy już wiedza encyklopedyczna, typu: Co?, Kto?, Kiedy?.

Potrzebna jest wiedza metody - Jak?

Dostępność informacji stawia pod znakiem zapytania istotę zawodu nauczycielskiego. Czy nauczyciel języka jest i będzie w ogóle potrzebny w dobie interaktywnych programów komputerowych?

Odpowiedź brzmi: tak, ale... Nauczyciel nie może już opierać swojego statusu zawodowego i autorytetu wyłącznie na znajomości języka; równie istotna staje się jego umiejętność pomocy w uczeniu się, w wypracowaniu strategii uczenia się. Źródłem autorytetu nauczyciela stają się, obok wiedzy przedmiotowej, wiedza o i umiejętność nauczania, praktyczna znajomość zasad uczenia się (np. funkcjonowania pamięci, strategii przyswajania języka ojczystego, itd.) oraz umiejętności interpersonalne'.

Renata Szpyra, sekcja angielska

W tym stuleciu będzie można się spodziewać przewartościowania ważności w klasopracowni językowej, który postawi osobę nauczyciela w cieniu. Cała uwaga i aktywność zostanie skupiona na uczniu i to on będzie dyktował (w dużym stopniu) metody i zakres aktywności językowej. Uczeń będzie nakłaniany do niezależnej pracy i rozwijania swojej autonomii. Rola nauczyciela więc będzie miała się opierać na wskazywaniu kierunku a nie na prowadzeniu z góry narzuconą ścieżką. Jego zadaniem będzie rozwijanie aktywności i zainteresowania wśród uczniów po to, aby pod jego kierunkiem sami tworzyli odpowiedni dla siebie model pracy.

Agnieszka Bodnar, sekcja angielska

Rola nauczyciela zmieniła się znacznie w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Nauczyciel nie ma być jedynie tym, który ocenia postęp, jaki uczniowie robią, ale również ma w każdej chwili służyć swoją pomocą, ma wzbudzać entuzjazm do nauki, ma uczestniczyć w procesie uczenia a nie tylko nauczania, ma być źródłem pomysłów, z których uczniowie mogą czerpać, a co najważniejsze, ma mobilizować uczniów do samodzielnej pracy nad materiałem.

Joanna Matusiak, sekcja angielska

Jaki powinien być nasz pośrednik, przewodnik na miarę XXI wieku? Myślę, że nauczyciel XXI wieku nie może obawiać się podejmowania ryzyka. Ryzyko to absorbowanie nowych idei pomysłów, odrobina nieufności względem samego siebie i szukanie własnych dróg. Nauczyciel odważny to nauczyciel podejrzliwy względem samego siebie. Nasz przewodnik na miarę XXI wieku nie obawia się samokrytyki. Wierzy, że 'Ten, kto ma odwagę sądzić samego siebie, staje się lepszy' (A. Schweizer). A przecież o to chodzi, by być coraz lepszym. Nie obawia się także refleksji, która staje się jego nieodzownym narzędziem. Nauczyciel na miarę XXI wieku nie ma prawa być introwertykiem, hermetycznym w swoich poglądach. Otwarty na zmiany, pomysłowy, ciągle rewidujący i uaktualniający swe założenia. Nauczyciel czerpiący z doświadczeń swych kolegów, pierwszy na liście wszelkiego rodzaju kursów szkoleniowych podnoszących jego kwalifikacje'.

Anna Kaniuczok, sekcja angielska

Rzecz nie w tym, by być ekspertem w tych wszystkich dziedzinach, lecz w tym, by umieć spojrzeć dalej 'niż na swoje podwórko' i potrafić wykorzystać to, co niesie za sobą cała nasza rzeczywistość. Jacek Górniewicz nazywa takiego wszechstronnego nauczyciela 'Pomysłowym Prezentorem, Kreatorem Klimatów, Innowatorem i Refleksyjnym Praktykiem'. Ten pierwszy najbardziej ceni wiedzę teoretyczną; ten drugi zwraca się bardziej ku wiedzy praktycznej, natomiast ów Pomysłowy Prezenter oprócz tego, że docenia obydwie te źródła wiedzy, dodatkowo potrafi przekazać wiadomości w sposób atrakcyjny i efektywny. Kluczem do tego są empatia, czyli umiejętność zrozumienia emocji i psychiki ucznia, samorozwój, chęć poszukiwań i eksperymentów i szerokie spojrzenie na świat. Taką osobowością nauczyciel XXI wieku zyska autorytet wśród uczniów, a efektem jego pracy stanie się nie tylko przekazywanie wiedzy uczniom, ale również rozwijanie ich osobowości, w tym być może i przyszłych Pomysłowych Prezenterów'.

Damian Kieljan, sekcja angielska

Nieustanne podnoszenie własnych kwalifikacji idące w parze z zaangażowaniem w międzynarodowe przedsięwzięcia, programy integracyjne i warsztaty naukowe, poświęcenie szczególnej uwagi pozyskiwaniu kontaktów z przedstawicielami innych krajów, przy czym warta wspomnienia jest rosnąca ranga wymiany młodzieżowej, to niezbędne warunki dla wykonywania zawodu nauczyciela języka obcego. Elastyczne kształtowanie przebiegu zajęć, nie ograniczone ramami programowymi, i dotacje finansowe, pozwalające na zrealizowanie założonych celów, ustanowią system motywacyjny, podparty świadomością stabilnej sytuacji materialnej, pozwalającej na pozyskiwanie zarobków odnoszących się do rzeczywistego wkładu pracy i porównywalnych z realnymi oczekiwaniami tej grupy zawodowej. XXI wiek to oczekiwania i nadzieje, których realizację ocenią dopiero kolejne pokolenia, wykształcone przez, świadomych wagi swojej roli, nauczycieli na miarę Nowego Tysiąclecia.

Emilia Jureńczyk, sekcja niemiecka

Jakiś zbląkany rodzic czekający na swoją pociechę, bezskutecznie próbuje wypatrzeć Pana Nauczyciela w dużych okularach i z dziennikiem w ręku. Zamiast niego z pokoju nauczycielskiego wychodzą młodzi uśmiechnięci ludzie. Nie widać nikogo pod krawatem, garnitur to już chyba przeżytek. Niektórzy niosą pod pachą dziwne przedmioty; jakieś rulony, papiery. Każdy rozchodzi się do swoich sal. Ciekawy rodzic zagląda przez dziurkę do klucza. Tu nie ma ławek, jest za to rząd krzeseł ustawionych w koło – toczy się jakaś żywa dyskusja. W tej klasie zamiast twardych, niewygodnych ławek i czarnej tablicy – komputery. O, a w tym gabinecie przebierańcy! Właśnie toczy się przedstawienie „Akademia Pana Kleksa”. Słychać śmiechy. Śmiech w szkole? Że też nauczyciel zezwala na coś takiego!

Tu klasa wychodzi do parku – biologia z chmurką w tle. Świat zwariował!

Alicja Stępień, sekcja niemiecka

(...) myślę, że taki właśnie powinien być każdy pracownik. Zdecydowany i pewny tego co chce robić. Nieważne czy będzie to górnik, nauczyciel czy strażak. Do swojej pracy trzeba mieć przede wszystkim wielką chęć, a może i pokuszę się o słowo „serce”. Trzeba rozumieć ludzi, jeżeli się chce pracować z nimi. Jeżeli takie uczucie jest nam obce zawsze można naprawiać samochody, choć i one mają podobno duszę... Myślę, że kiedy się to zrozumie, to reszta udoskonaleń, wszelkie nowinki techniczne, jest tylko kwestią jakości, np. lekcji w przypadku zawodu nauczyciela.

Tak więc nauczycielu 2000! Życzę tobie, abyś zawsze był pewny tego, czego pragniesz, był przekonany, że kochasz ten zawód i właśnie w nim się sprawdzisz i zrealizujesz. Dopiero wtedy nim zostaniesz. A nad wszelkimi zmianami i poprawkami, jakie uważasz za konieczne, zacznij pracować nie od 1 stycznia 2000, ale od zaraz.

Magdalena Smolińska, sekcja niemiecka

Nieograniczony jak zainteresowania człowieka  
niezniszczalny jak dzieła Kopernika  
nieposkromiony jak marzenia Kolumba  
nieprzeciętny jak słuch Mozarta  
niebanalny jak umysł Einsteina  
niepokonany jak Superman  
niecodzienny jak odkrycia Skłodowskiej  
niezmienny jak prawa Newtona



niebrzydki jak kobiety z obrazów Rubensa  
niewątpliwy jak sukces „The Beatles”  
niesamowity jak Armstronga lot na księżyc  
niestarzejący się jak duch Elvisa Presleya  
niebiański jak głos Marilyn Monroe  
niepohamowany jak odwaga Matki Teresy z Kalkuty  
niezapomniany jak dramaty Szekspira  
niewyczerpywalny jak geniusz Michała Anioła  
nieopisywalny jak obrazy Picasso  
i jeszcze ambitny, inteligentny, sprawiedliwy, kompetentny, wszechstronny,  
bilingwalny, wyrozumiały, mądry.  
Anna Pupko, sekcja niemiecka

Wygra ten nauczyciel, który będzie zabiegać o ucznia dobrze przemyślanym marketingowym podejściem: poprzez doskonalenie się i niebanalny sposób prowadzenia lekcji, poprzez wykorzystywanie możliwości oferowanych przez Internet i inne nowoczesne techniki komunikacji, poprzez organizowanie atrakcyjnych zajęć ponadprogramowych, kółek zainteresowań, wycieczek, oraz partnerski a nie autorytarny stosunek do ucznia.

Wydaje się, że oprócz stosowania nowych metod nauczania decydujący wpływ na wynik procesu kształcenia wywiera właśnie osobowość nauczyciela. Wymaga to naturalnie diametralnej zmiany mentalności nauczycieli, przyzwyczajonych w dużym stopniu do wygodnej roli wątpliwej wyroczni. Nie bez znaczenia przy forsowaniu nowoczesnego modelu szkolnictwa jest poprawa sytuacji materialnej nauczycieli, która dziś doprowadziła niejednokrotnie do pauperyzacji ich życia bądź zmusiła wielu zdolnych pedagogów do porzucenia tego zawodu na rzecz bardziej intratnych i cenionych powszechnie zajęć.

Krzysztof Stangrecki, sekcja niemiecka

Moje wyobrażenie na temat roli siły nauczycielskiej wieku XXI nie odbiega tak bardzo od tej, którą pełni dzisiejszy nauczyciel. Owszem zmieni się radykalnie proces nauczania. Nauczyciel w tym procesie będzie tylko osobą obserwującą i ukierunkowującą ucznia. Nauczyciel XXI nakreślać będzie tok nauki – indywidualny dla każdego ucznia. Dzięki temu wyeliminowany zostanie schematyczny system szkolenia. XXI wiek to przede wszystkim szereg wyzwań dla nauczyciela. Jego zadania zostaną zróżnicowane, będzie on pośrednikiem nie tylko wiedzy w zakresie przedmiotów przykładowo przyrodniczych.. Będzie on musiał zatem na bieżąco się doskonaląc, pogłębiać zakres nabytych kompetencji, a co za tym idzie umieć znaleźć sposób, dzięki któremu przekaże on nowo poznane wiadomości swojemu uczniowi.  
(...)

Hasło, które powinno przyświecać idei nauczania XXI wieku, powinno brzmieć „poprzez doświadczenie do doskonałości, a nie poprzez naśladowanie, jak to miało miejsce w ubiegłym stuleciu”.

Janusz Mędryk, sekcja niemiecka

## 6. Manifest Ucznia

### Fragmenty prac studentów NKJO w Legnicy

Wolnymi krokami wkraczamy w wiek XXI. Przed nami nowe stulecie, ale w pamięci ciągle pozostają nam wydarzenia, które nigdy nie powinny być mieć miejsca. Winą za to obarczamy edukację, bo: przez kogo zostały zbudowane komory gazowe - przez uczonych inżynierów; przez kogo otrute dzieci – przez wykształconych lekarzy; przez kogo zabijane niemowlęta - przez wykwalifikowane pielęgniarki; przez kogo rozstrzeliwane i palone kobiety z dziećmi - przez absolwentów szkół średnich i uniwersytetów. Dlatego nie ufam edukacji. Czytanie, pisanie, arytmetyka są ważne tylko pod warunkiem, że zostaną one wykorzystane w pozytywnych celach.

Dlatego moja prośba jest taka:

Pomóżcie uczniom być bardziej ludzkimi. Rezultatem waszych wysiłków nie mogą być nigdy uczone potwory, wykwalifikowani psychopaci lub wykształceni „Einsteini” czy też *Eichmanowie*.

Izabela Maciesza, sekcja niemiecka

Reforma szkoły jest konieczna. Należy dążyć do tworzenia coraz doskonalszych programów nauczania, do wyboru najlepszych podręczników z bogatej oferty, do poszukiwania najbardziej skutecznych metod pracy, do inteligentnego i życzliwego reagowania na nieprzewidywalne reakcje uczniów.

Toteż głównym twórcą reformy szkoły powinien być nauczyciel, ale nauczyciel do tej roli przygotowany. Dotychczasowy system oświatowy bazował na centralnym sterowaniu i przesyłaniu instrukcji do nauczycieli, sprowadzonych do roli wykonawcy. A przecież w szkole nie można wszystkiego z góry wyreżyserować. Praca z uczniem musi być „serią inteligentnych reakcji” ludzi, którzy będą rozwiązywać tu i teraz różne praktyczne problemy. Zatem, zawodowe przygotowanie nauczycieli trzeba przekształcić z uprawianego dotąd "rzemiosła" w "sztukę nauczania", w „profesjonalne mistrzostwo”. Niezbędna jest więc operatywność wiedzy merytorycznej, psychologicznej i pedagogicznej, która umożliwi właściwe reagowanie na oczekiwane i nieoczekiwane zdarzenia w klasie.

Agnieszka Michałowska, sekcja niemiecka

Pośpieszne kroki odbijały się echem na wyludnionej ulicy. Pani Monika Chłopek, nowoczesny nauczyciel XXI wieku, z rozwianym włosiem i obłędem w oczach zmierza w stronę domu. To był wyjątkowo ciężki dzień - w przenośni i dosłownie.

Preambuła konstytucji szkolnej głosiła, że uczeń jest jednostką nietykalną, przyszłością narodu, kwiatem społeczeństwa, Światłem ludzkości i panem nauczycielowi. Ten ostatni winien służyć mu z pokorą i dzielić się z nim każdym okruczem swojej wiedzy. Tak mu dopomóż Bóg.

W ramach dzielenia się wiedzą każdego dnia odbywały się bezpłatne zajęcia pozalekcyjne. Nowoczesny nauczyciel jest bowiem społecznikiem i filantropem. Senat szkolny zastanawiał się nawet, czy aby wypłacenie miesięcznej pensji nauczycielowi nie mija się z celem. Przecież każdy wie, że wiedza nie ma ceny.

Monika Chłopek, sekcja niemiecka

Bardzo żałuję, że temat nie brzmi: "Człowiek na miarę XXI wieku". Nie miałabym wówczas tyle problemu z rozpoczęciem tej pracy. Napisalabym: powinien zostać takim, jakim jest. Powinien cieszyć się i smucić, wygrywać i przegrywać, kłócić się i godzić, iść i stać, popełniać błędy i naprawiać je. Krótko mówiąc - powinien być ludzki. Cóż, człowiek jest tylko człowiekiem, jednym z elementów (czy może: elemencików?) Wszechświata. I tak jak powiedział Alphonse Allais: "Trzeba być pełnym wyrozumiałości dla człowieka, jeśli się zważy, jak dawno został stworzony".

Nauczyciel? Z tego, co wiem - również należy do gatunku ludzkiego. Może więc powinien zostać takim, jakim jest? Może powinien przeżywać radości i złości, sukcesy i porażki? Obok życia zawodowego mieć również swoje własne - prywatne? Mieć lepsze i gorsze dni? Czy może się wymagać od niego bezwzględnego poświęcenia się zawodowi, bycia każdego dnia w szczytowej formie, nieomylności i szczytowej wiedzy?

Magdalena Tront, sekcja niemiecka

To człowiek wszechstronnie wykształcony. Posiadający poza gruntowną wiedzą z dwóch odpowiednio dobranych specjalności także wiedzę ogólną z innych dziedzin nauki. To człowiek otwarty na wszelkie nowości, czytający prasę, literaturę publicystyczną, obserwujący procesy zachodzące w społeczności polskiej oraz międzynarodowej. Krytyczny wobec zjawisk społecznych i gospodarczych oraz poszukujący sposobów ich naprawy. Kulturalny, korzystający regularnie z dobrodziejstw kultury (kino, teatr, opera, balet, muzyka, atrakcje turystyczne), z drugiej strony zachęcający również własnym przykładem do organizowania w najbliższym środowisku (szkoła, dzielnica, miasto, wieś) amatorskiego ruchu artystycznego, sportowego, turystycznego.

Natalia Ziombrowska, sekcja niemiecka

Myślę, że zadania, jakie stoją przed nauczycielem są skomplikowane. System oświatowy w Polsce ulega ciągłym zmianom. Od tego roku wdraża się reformę, która stawia zarówno przed uczniami, jak i nauczycielami większe wymagania. W zreformowanej szkole, w nowym tysiącleciu nauczyciel powinien być przede wszystkim dyspozycyjny, ambitny i zdolny do poświęceń. Zdobywanie kolejnych szczebli specjalizacji oraz sumienne przygotowywanie się do lekcji będzie wymagało od nauczyciela zapału, dyscypliny oraz dużo wolnego czasu.

Marta Raczyńska, sekcja niemiecka

Wkraczając w XXI wiek wszystkie dziedziny życia wydają się przybierać inne kształty, wydają się być przymuszone do zmiany na lepsze, do „cudu”. Jednak życie toczy się swoim, w miarę prostym torem. Niemal nie odczuwalny jest dekadentyzm schyłku wieku, wręcz przeciwnie, nacisk kładzie się przede wszystkim na początek nowego tysiąclecia. Już Adam Asnyk w wieku rozkwitu i schyłku XIX wieku zwracał uwagę na konieczność podążania z postępem i poddanie się działaniu czasu: „ (...) Nie zdoła ogień, ani miecz, powstrzymać myśli w biegu (...) Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe (...)Bezsilne gniewy, próżny żal! Świat pójdzie swoją drogą (...)”.

(A. Asnyk „Daremne żale, próżny trud...”)

Anna Soliwoda, sekcja niemiecka

Zagłębiając się w lekturę mikroekonomii natknęłam się na analizę struktury potrzeb człowieka według A. Masłowa. Ten wybitny ekonomista podzielił potrzeby człowieka na podstawowe i potrzeby wyższego rzędu. A jako że nauczyciel również należy do gatunku ludzkiego, (o czym często zapominają uczniowie) piramidę tych potrzeb można analizować w aspekcie „potrzeby nauczyciela w nadchodzącym stuleciu”.

Potrzeby niższego rzędu Masłowa nazwał potrzebami podstawowymi.

Dla nauczyciela taką potrzebą w nadchodzącym stuleciu będzie przede wszystkim dobrze płatna praca, bo tylko dzięki odpowiednio wysokiej pensji będzie on odczuwał radość i satysfakcję z wykonywanej pracy. (...)

Do potrzeb wyższych należy bezpieczeństwo, pod którym kryją się nie tylko bezpieczne warunki pracy i dobra organizacja pracy.(...)

Socjologowie twierdzą, że zachowanie człowieka nie wynika z jego osobowości, ale z jego potrzeb, a więc możemy wejść na dalsze szczeble piramidy Masłowa.

Następnym krokiem jest potrzeba uznania, która nauczyciel XXI wieku powinien znaleźć głównie w szeregach swoich uczniów, następnie u dyrekcji szkoły i oczywiście wśród rodziców. Nauczyciel kochany i lubiany, to nauczyciel, którego cechuje obiektywność, sprawiedliwość, dobroć i uprzejmość.

Nauczyciel nowej epoki to człowiek, który potrafi jednocześnie realizować zachowania skierowane na zadania i na ludzi. Pełną satysfakcję i „ukontentowanie” będzie odczuwał człowiek, który będzie miał zaspokojoną potrzebę samorealizacji.

Beata Kluza, sekcja niemiecka

## 7. Instrumental Enrichment – nowatorski program edukacyjny, rozwijający struktury inteligencji

Beata Wojciechowska

Jakiś czas temu pokazano w naszej telewizji program zatytułowany “Nauczyć się żyć”. Przedstawiał Profesora Reuvena Feuersteina z Jerozolimy i jego Centrum ICELP (Międzynarodowe Centrum Podnoszenia Potencjału Uczenia).

W programie zaprezentowano dużą grupę osób, które przeszły ten specjalny program edukacyjny. Były to osoby zarówno mające niewielkie problemy szkolne jak i te o specjalnych potrzebach edukacyjnych, na przykład osoby z Zespołem Downa.

Pokazano także kilka przypadków osób, które z dużymi trudnościami umysłowymi, a bez jasnej diagnozy, nie miały swego miejsca w strukturach szkolnych, gdyż nie wiadomo jak z nimi pracować.

Przekaz jaki niósł ten film był uderzający. Większość dzieci po treningu funkcjonowała umysłowo w sposób zupełnie autonomiczny, znaczna część grupy ukończyła szkoły, niektórzy z nich postanawiali kontynuować edukację na wyższych szczeblach.

Byłam zupełnie zafascynowana rezultatami, jakie prezentowano w programie. Było dla mnie jasne, że muszę dotrzeć do szkoły i realizowanego w niej programu pracy.

Od tamtego czasu upłynęło kilka lat. Na ich przestrzeni udało mi się dogłębnie poznać teorie Profesora Feuersteina, przeszkolić w nich, a nawet popracować z nim i jego ekipą w Centrum ICELP.

Na dziś jego praca znana pod nazwą Instrumental Enrichment uznana jest w wielu krajach i wykładana na różnych uniwersytetach świata. Brazylia przeprowadziła projekt edukacyjny adresowany do wielu tysięcy osób, który zakończył się w zeszłym roku, a efekty będą wkrótce opublikowane.

Myśl Feuersteina wyrosła na dwóch wielkich filarach światowej psychologii rozwojowej: na myśli Jean Piaget i Lwa Vygotskiego.

Feuerstein pracował przez kilka lat z Piagetem w Genewie. Następnie odwołał się do teorii Vygotskiego, rozwijając ją, systematyzując i precyzując większość pojęć.

Interesuje się dzieckiem a zwłaszcza jego możliwościami poznawczymi. Nie patrzy na dziecko w świetle tego co można dostrzec, ale patrzy na nie pod kątem jego potencjału.

Jedną ze swoich książek zatytułował: "Kochasz mnie! Nie akceptuj mnie takiego jakim jestem".

Do każdego dziecka można dotrzeć. Śledząc etapy rozwoju umysłowego zgodnie z założeniami psychologii rozwojowej, śledząc jego funkcje poznawcze, analizując zadanie pod kątem ściśle określonych parametrów i wreszcie dbając o szczególną jakość interakcji między dzieckiem i mediatorem.

Inteligencja **nie jest trwałą cechą** charakterystyczną danemu dziecku. **Inteligencja to stan podlegający rozwojowi i kształtowaniu**. Autor programu opracował także serię testów będących alternatywą dla statycznych testów Ilorazu Inteligencji.

Tymi testami badamy inteligencję w ujęciu dynamicznym, pod kątem jej potencjału. Poszukujemy szczególnych stref rozwoju umysłowego wymagających wzmocnienia, szczególnych kanałów, którymi możemy najskuteczniej dotrzeć do dziecka by następnie rozwijać inne kanały refleksji i komunikacji, rytmu pracy właściwego danemu dziecku by mógł być skuteczny...

Zarówno testy diagnostyczne, jak i program edukacyjny istnieją w dwóch wersjach:

**LPAD** (*Learning Propensity Assessment Device*), dla dzieci szkolnych i osób dorosłych

**LPAD – Basic**, dla dzieci młodszych i niżej funkcjonujących

**FIE** (*Feuerstein Instrumental Enrichment*) dla dzieci szkolnych i osób dorosłych

**FIE – Basic**, dla dzieci młodszych i niżej funkcjonujących.

Metoda Feuersteina przez precyzyjne dookreślenie różnych aspektów sytuacji edukacyjnej pozwala nam uczyć w sposób bardzo skuteczny każdą grupę odbiorców: dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, dzieci szkolne, dzieci z autyzmem, z uszkodzeniami mózgu, nadpobudliwe... Prowadzono także projekty wśród dorosłych, którzy wymagali usprawnienia zdolności refleksji w pewnych polach kompetencji, np. wśród lekarzy czy pilotów.

Podobnie jak Vygotski, Feuerstein uważa, że znacznie ważniejsze jest uczenie nie treści, ale sposobu, tzn. uczymy szukać odpowiedzi na pytanie "jak". Uczymy struktur. Jednym z określeń tej metody to: uczenie myślenia strukturalnego lub rozwijanie struktur poznawczych.

To uczenie przez rozumienie **relacji** między rzeczami, zjawiskami i faktami, przez kojarzenie logicznych związków między nimi.



Osoby po przejściu tego programu stają się autonomiczne w myśleniu, krytyczne wobec wiedzy. Same potrafią stwierdzić czy coś jest prawdą czy nie, gdyż mają wszystkie logiczne klucze do rozeznania słuszności danych treści.

Czterdziestoletnie doświadczenie zebrane przez Feuersteina i jego ekipę dowodzi ogromnej skuteczności tego podejścia edukacji i terapii (wpisującej się w nurt terapii kognitywnych).

Zgodnie z myślą Vygotskiego, środowisko ma zasadniczy wpływ na zdolność edukacji dziecka. Feuerstein sprecyzował rolę środowiska. Osoba towarzysząca procesowi edukacji "mediator" jest czynnikiem kształtującym bodźce w taki sposób by ich odebranie było możliwe.

Ta sytuacja interakcji: "dziecko – mediator", powinna spełniać szereg wymogów:

- Konieczność znajomości etapów rozwoju struktur psychicznych dziecka i operacji mentalnych kolejno pojawiających się w rozwoju umysłowym na poszczególnych etapach.
- Obserwacja dziecka pod kątem specyficznych dla niego trudności jeśli chodzi o funkcje kognitywne czyli najdrobniejsze części aktywności umysłowej, które "dzieją się" w trakcie procesu myślenia.
- Świadome przygotowanie zadania dla dziecka. Analiza zadania pod kątem ilości elementów, stopnia złożoności, stopnia abstrakcji, modalności – kanału, którego użycie będzie konieczne dla rozwiązania zadania... i innych jeszcze parametrów. Zawsze przygotowane na nieco wyższym poziomie trudności, by było wyzwaniem dla dziecka. Ma być jednak możliwe do realizacji dzięki obecności mediatora.
- Inny aspekt, który należy wziąć pod uwagę w przygotowaniu i przeprowadzeniu zadania to formy mediacji. W trakcie interakcji z dzieckiem mediator zwraca uwagę na zadanie, na dziecko a w końcu na jakość samej interakcji. I tu znów istnieje szereg parametrów, których wypełnienie zwiększa szanse skuteczności procesu edukacyjnego. To w ostateczności od jakości mediacji zależy na ile skuteczny będzie proces uczenia.

Wymienione elementy w swej naturze nie mogą być przypadkowe. Każdy z nich analizowany jest w świetle specyficznych aspektów opisanych przez Feuersteina.

**Te aspekty i ich wzajemne relacje** jako całość struktury interakcji pozwalają na właściwy, skuteczny proces edukacji w każdej sytuacji. Bez względu na wiek, problem,



grupę czy inne uwarunkowanie proces edukacji jest możliwy, a nawet staje się bardzo atrakcyjny.

Cechy rozwijane "przy okazji" tej metody uczenia to:

*autonomia* – dziecko nabiera samodzielności w myśleniu, rozwija zdolność krytycznej oceny i nowe rozwiązania,

*odpowiedzialność* – widząc realizowane przez siebie postępy dziecko nabiera odpowiedzialności za nie. Mediator jest tu tylko niejako przewodnikiem przez pewien czas,

*motywacja* – w miarę postępów i coraz lepszego rozumienia logicznych związków uczonych treści dziecko pragnie nowych wyzwań, gdyż widzi, że może im podołać,

*trwałość procesu rozwoju* – kiedy dziecko pojęło jak używać logicznego myślenia, zawsze może się nim posługiwać. Procesów umysłowych kształtowanych w sytuacji szkolnej używamy i w życiu pozaszkolnym. A więc proces samodzielnego myślenia i rozwoju wychodzi daleko poza kadr szkolny.

Program Feuerstein Instrumental Enrichment to fascynujące zagadnienie otwierające drogi dostępu do różnych dziedzin wiedzy, pomagające nam rozumieć funkcjonowanie umysłu i budujące głód nauki. Ta motywacja do wysiłku rodzi się z poznania i zdolności używania narzędzi, które pozwalają nam osiągać sukcesy.

Serdecznie Państwa zachęcam do otwartości na bliższe zapoznanie się z tym nowym kierunkiem edukacji, który zdał już egzamin na świecie, a mam nadzieję, że i u nas przyjmie się wnosząc nowe spojrzenie na nieograniczone możliwości intelektualne naszych dzieci.

## 8. Nie wolno całować drzew!

Zuzanna Kępińska

Pewnego słonecznego dnia wybrałam się z moimi córkami na plac zabaw. Bardzo lubię takie wyprawy tym bardziej, że oprócz dobrego humoru i mile spędzonego czasu, korzystam z tych miejsc w nieco inny sposób. Otóż plac zabaw jest bardzo inspirującym miejscem dla wszystkich, dla których wychowanie dzieci (a później uczniów) jest ważne. Nie chodzi mi tu o szereg sprzętów mających rozwijać zdolności dzieci, ale rozmowy toczące się wokół. Rozmowy rodziców, wypowiedzi dorosłych opiekujących się dziećmi, są studnią inspiracji bez dna. Dlatego też, choć tonie ładny zwyczaj, podsłuchiwanie takich wypowiedzi stało się moim hobby.

Na plac zabaw wbiegła dziewczynka w wieku około 5 lat. Wesoła, radosna, spontaniczna. Przez jakiś czas interesowała się zabawkami, ale wyraźnie czegoś jej brakowało. Towarzyszył jej nieco stremowany tatuś. Dziewczynka była bardzo pomysłowa. Co i rusz wymyślała nietypowe zastosowanie różnych przedmiotów...aż wreszcie podbiegła do drzewa stojącego na środku placu zabaw i się do niego przytuliła.

Gdy zauważył to tata, zawołał; „NATALKO! NIE WOLNO CAŁOWAĆ DRZEW!!!!”.

Wyraźnie oburzony i zawstydzony pomysłem córki, odciągnął dziewczynkę od drzewa i postanowił zabrać do domu.

Pomyślałam - właściwie dlaczego *nie wolno całować drzew*? Kto tak stwierdził i dlaczego tego kogoś należy się słuchać?

Ta sytuacja, wyłoniła się bardzo wyraziście spośród tysiąca „nie wolno płakać”, „nie krzycz”, „nie bij”, „oddaj”, nawet „nie śmieję się tak głośno!” (do dziewczynki kręcącej się na karuzeli).

Te i wiele innych sytuacji, pokazują jak chcemy widzieć świat, w jaki chcemy żyć, jakie dzieci mają nas otaczać. To my, naszymi słowami, modelujemy rzeczywistość i często, niestety, nie zwracamy dostatecznej uwagi na to, co mówimy. Nasze codzienne komentarze, uwagi i rzucone mimochodem zwroty są samospełniającą się przepowiednią. Dlatego też zwróćmy uwagę na to, co mówimy.

Pokaż mi swoje dziecko a powiem ci, kim jesteś  
Pokaż mi swoją klasę a powiem ci, kim jesteś.

To sparafrazowane powiedzenie o słynnej szafie staje się prawdziwe, gdy pomyślimy jak bardzo tzw. styl wyjaśniania (kilka słów wstępu na ten temat w poprzednich TRENDACH) generuje nasze postępowanie, czyny, chęć i ochotę do działania. W styczniowych TRENDACH przytoczyliśmy przykład dra Martina E.P. Seligmana, twórcy terminu *wyuczona bezradność* i Pensylwańskiego Programu Zapobiegania Depresji, precyzujący nasze wyobrażenia dotyczące tego, jakie powinny być dzieci (polecam zerknąć - jest tam obszerny cytat z książki „Optymistyczne dziecko” dotyczący tego zagadnienia).

Generalnie nasze marzenia, oscylują wokół konkretnej postawy, jaką dziecko powinno się wykazać. Tą postawą jest zaradność, optymizm, siła i wytrwałość w dążeniu do wybranego celu, nie załamywanie się przy trudnościach a przy tym wszystkim uśmiech, pogoda ducha oraz wiele innych cech ułatwiających życie w społeczeństwie, pośród ludzi.

Najbardziej poszukiwany i chyba zawierający wszystkie wyżej wymienione cechy jest OPTYMIZM.

„Zgodnie z powszechnym poglądem optymistą jest ten, kto uważa, że szklanka nie jest w połowie pusta, lecz napełniona, że nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło i że wszelkie kłopoty dobrze się skończą” ( Seligman s.77).

Jednocześnie autor rozróżnia optymizm tzw. teoretyczny – powtarzanie sobie formułek „z dnia na dzień staję się lepszy w...” bądź wyobrażanie sobie takich sytuacji.

**Dla Seligmana wartościowym i praktycznym optymizmem jest charakterystyczny sposób myślenia o przyczynach tego co się nam wydarza.**

Właśnie sposób myślenia, sposób w jaki interpretujemy nasze sukcesy i niepowodzenia decyduje o tym, czy cechuje nas optymizm czy pesymizm. Myślenie o przyczynach naszych sukcesów i niepowodzeń jest cechą naszej osobowości i to właśnie Seligman nazywa stylem wyjaśniania.

„Styl wyjaśniania kształtuje się w dzieciństwie i jeśli nie zmieni się go w wyniku bezpośredniej ingerencji, utrzymuje się przez całe życie. Składają się nań trzy istotne wymiary, których używa twoje dziecko dla wyjaśniania sobie, dlaczego przydarzyło mu się coś dobrego lub złego: stałość, zasięg i personalizacja.” ( Seligman s.77)

**STAŁOŚĆ****1. Wyjaśnianie zdarzeń negatywnych**

- a) „Moja nauczycielka chemii jest najgorszym pedagogiem na świecie”  
- mówi pod nosem uczeń (styl pesymistyczny), gdy nauczycielka niesłusznie go skarciła,
- b) „Moja nauczycielka chemii jeszcze nigdy nie była w tak złym humorze”  
- mówi pod nosem uczeń (styl optymistyczny), gdy nauczycielka niesłusznie go skarciła.

Oba wyjaśnienie wydają się podobne. Różni je jednak sformułowanie dotyczące czasu. Dzieci o osobowości pesymistycznej, uważają, że przyczyny ich niepowodzeń mają stały charakter. A skoro mają stały charakter, to w niewielkim stopniu można w tej materii coś zmienić - a to już stwarza podwaliny do wyuczonej bezradności.

Odwrotnie - dzieci ze spojrzeniem optymistycznym uważają, że przyczyny niepowodzeń mają charakter chwilowy, dlatego też albo włożenie większego wysiłku, albo znalezienie lepszego momentu, pozwoli by osiągnąć cel.

Jeśli twoje dziecko myśli o swoich niepowodzeniach, brakach i pojawiających się przed nim wyzwaniach w kategoriach „zawsze” i „nigdy”, to przyjęło pesymistyczny styl wyjaśniania.

Jeśli natomiast określa je za pomocą takich słów jak „czasami” albo „ostatnio”, to reprezentuje styl optymistyczny.

**2. Wyjaśnianie zdarzeń pozytywnych**

W tym przypadku sytuacja jest zupełnie odwrotna

- a) „**Wygrałem konkurs poprawnej pisowni tylko dlatego, że tym razem przyłożyłem się do nauki**”  
- chwilowy charakter zdarzeń i przyczyn pomyślnych wydarzeń, styl pesymistyczny.
- b) „**Wygrałem, ponieważ przykładam się do nauki**”  
- stały charakter przyczyn pomyślnych wydarzeń, styl optymistyczny.

Choć oba sposoby wyjaśniania wydają się właściwe, to jedynie drugi (2b) wywodzi się z optymistycznego myślenia.

„Dzieci, które uważają, że pomyślne wydarzenia mają stałe przyczyny, są bardziej optymistyczne niż te, które myślą, że wydarzenia takie wynikają z przyczyn chwilowych (jest to przeciwieństwo interpretowania wydarzeń niepomyślnych). Optymistyczne dzieci wyjaśniają sobie wydarzenia pozytywne jako skutek działania trwałych przyczyn („przykładam się do nauki”, „jestem lubiany”, „jestem kochany”, itp.) oraz używają słowa „zawsze”.

Pesymiści traktują te same wydarzenia jako wynik chwilowych przyczyn, jednocześnie używają zwrotów takich jak : czasami, dzisiaj , czasu przeszłego lub opisują wydarzenie podkreślając jego incydentalny charakter („Tym razem ciężko ćwiczyłem”). Ponieważ taka interpretacja wskazuje na to, że tym razem się udało, podkreśla to, że źródłem sukcesu jest - być może - szczęśliwy traf.. Tym razem się udało, nie musi następnym. Nie zobowiązuje to do dalszych prób i uczy wyuczonej bezradności. Przeciwna - optymistyczna - postawa, wskazuje na cechę stałą, będącą immanentnym elementem naszej osoby. W takim przypadku raz może się coś udać, raz nie, ale warto próbować, bo „jestem dobry w tym”, „umiem się uczyć” i pomimo różnych okoliczności mam te cechy w sobie i one mi pomagają.

Zachęcam aby przyjrzeć się swoim strategiom myślenia. Posłuchać co, kiedy a zwłaszcza jak mówimy. To my uczymy nasze dzieci sposobu tłumaczenia sobie tego, co dzieje się wokół nich a tym samym formujemy ich postawy. To my, nauczyciele, komentując czyny poszczególnych uczniów utwierdzamy ich w przekonaniu, że przyczyna jest stała i tkwi w nich samych – dobrze gdy odnosi się to do wydarzeń pozytywnych, gorzej gdy do niepowodzeń.

Tak czy inaczej polecam zwrócić uwagę na nasz sposób wypowiedzi i tych, z którymi mamy styczność. Odrobina uwagi pozwoli uzmysłwić nam z kim mamy do czynienia i jak ew. temu komuś pomóc.

W kolejnych TRENDACH zapraszam do zapoznania się z następnymi elementami stylu wyjaśniania: zasięgiem i personalizacją.

# Metafory na problemy

## Metafory na problemy

Porozmawiajmy o szkole życia.

Zapewne zdarzyło ci się śnić o tym, że nagle zostałeś przywrócony do szkoły i musisz zdawać jakieś egzaminy lub maturę. Lekko zdziwiony (najpierw), a potem przerażony – zapewniasz, że maturę zdałeś już dawno, masz nawet dyplom wyższej uczelni!

Ale Wielka Komisja Egzaminacyjna jest niewzruszona: każe siadać i odpowiadać na pytania.

Uff! Sen, koszmar, jak miło się obudzić... chociaż w człowieku jeszcze parę dobrych chwil dalej tkwi jakiś niepokój.

Pomyśl o kilku ważniejszych problemach jakie ostatnio przeżywałeś.

Co to były za Lekcje?

Czego się z nich nauczyłeś o samym sobie?

Co zrobisz – co zrobiłeś, aby te Lekcje przerobić i uzyskać dobrą ocenę?

## Zosia w szkole



Do pracowni Michała Anioła wszedł mały chłopiec i zapytał: „Mistrzu, czemu tak stukasz w ten marmur?” Mistrz uśmiechnął się do niego i rzekł: „Bo w środku jest anioł, a ja mu pomagam się wydostać”.

„Rozumiesz, Zosiu, o co tu chodzi?” – spytałam.

„No jasne, przecież to proste. Dlaczego pytasz?” (i dalej bez przerwy)

- Wiesz, mam obsesję na punkcie herbaty rumiankowej, zrobisz, please...”

Zaśmiałam się, bo lubię tę jej elokwencję. Zresztą nie tylko ja, cała rodzina wymienia porozumiewawcze uśmiechy, kiedy Zośka się wypowiada, zwłaszcza kiedy próbuje zastosować zasłyszane nowe słowa i zwroty. Ma do tego ucho. Kiedy ogląda telewizję lub przysłuchuje się rozmowom dorosłych (uwielbia wieczorne pogaduszki w kuchni), widzę jak od czasu do czasu wyłapuje słowo, przymyka oczy (jest wzrokowcem, więc w ten sposób się skupia), bezgłośnie powtarza (tworzy wzór kinestetyczny) i za kilka chwil używa we własnej wypowiedzi (ćwiczenie jest podstawą uczenia się).

Bez wątplenia język to jej *hobby*. Ma świetną strategię uczenia się języka. Ma naturalnie wysoką inteligencję lingwistyczno-językową, a także logiczną, wizualno-przestrzenną (te setki modeli, które robi z niczego w międzyczasie, mobil, projektów) oraz kinestetyczną (wysoka precyzja i sprawność zarówno motoryki małej, jak i dużej). Za to słabiej u niej z inteligencją ekologiczną i interpersonalną. Tu nie ma naturalnych zasobów, w przeciwieństwie do swojej siostry, która ostatnio – jak zwykle zresztą, jak niemal w każdej sytuacji, w czasie pierwszego kwadransu kuligu zaprzyjaźniła się z całą załogą sań z parą koni włącznie.

W Zosi jest inny anioł, niż w jej siostrze. Wymaga więc innego *stukania*, w inne miejsca.

Tak myślę, że gdyby koncepcję Wielorakiej Inteligencji Gardnera znali wszyscy rodzice i nauczyciele, to po świecie chodziłoby więcej aniołów i byłby święty spokój.

Bo czyż ludzie, którzy rozwijają się zgodnie ze swoim planem rozwojowym i mają szansę na rozkwit swoich talentów, czyli są szczęśliwi – mogą być naładowani smutkiem, żalem i agresją?